

# RZECZY, KTÓRE NASTĄPIĄ



Do Brata Boone i do zgromadzenia, dla mnie to jest z pewnością wielkim przywilejem, że mogę być jeszcze raz, z powrotem, w San Bernardino. Z tym miejscem wiąże się wiele wspaniałych wspomnień z minionych dni. I gdy się słyszy, że ta wizyta, tutaj, dalej wywiera wpływ, więc, to z pewnością sprawia, że czujemy się szczęśliwi, że Pan nas w ten sposób poprowadził w minionych latach.

<sup>2</sup> Ja właśnie tam siedziałem, na parkingu, właśnie teraz, i próbowałem sobie przypomnieć jedno z tych wydarzeń, które miało miejsce. Tam była pani Isaacson, która była moim tłumaczem w Finlandii podczas kampanii fińskiej, i ona podeszła do samochodu, kiedy ja właśnie wychodziłem. I powiedziała: „Twój głos Finlandii”. Zastanawiam się tylko, czy pani Isaacson mieszka gdzieś tutaj. Nie wiedziałem. Przypuszczam, że ona nie będzie obecna dzisiaj wieczorem? Pani May Isaacson, i ona jest z Finlandii.

<sup>3</sup> Potem inna, bardzo ważna rzecz, która mi się przypominała, dotyczy pewnej kelnerki z restauracji, gdzie jadłem, gdzieś blisko, oni to nazywali Hotel Antlers. Teraz myślę, że to jest to. I ta dama miała . . . Ja się z nią modliłem. Ona miała . . . Ona, miła dama, ale ona nie była chrześcijanką. Zaprosiłem ją na zgromadzenie. Ona straciła dziecko, i wydaje mi się, że jej mąż, oni byli w separacji. I my się o to modliliśmy, żeby ona pojednała się ze swoim mężem, albo żeby oni się pogodzili. Dlatego, ja się po prostu zastanawiam czy ta pani może tu być obecna. Widzicie? Ta . . .

<sup>4</sup> I wtedy miało miejsce inne wydarzenie, przywieziono skądś małe dziecko, jechali mniej więcej cały dzień. I ono umarło, i leżało w ramionach matki. I ono zostało przywrócone do życia. Czy ta . . . Czy ta osoba jest tutaj obecna? Oni przyjechali, tak myślę, z sąsiedniego stanu, tą drogą, dookoła, to było gdzieś tam. I ta matka i ojciec jechali przez całą noc, i ta matka tam siedziała, smutna, trzymała swoje małe, martwe dziecko. I ja pomyślałem: „Taka wiara!” Choćbym był największym obłudnikiem na świecie, Bóg by uszanował wiarę tej matki.

Wziąłem to dziecko na ręce, w *ten* sposób, i modliłem się. Ono się rozgrzało i zaczęło się ruszać, otworzyło swoje oczka. Oddałem je matce. Więc, oni byli z tej okolicy. Nie sądzę jednak, że byli zielonoświątkowcami. Oni po prostu byli . . . Myślę, że to był po prostu jakiś kościół, ten z . . . Nawet nie wiem, czy byli chrześcijanami czy nie. Ja ich nie zapytałem. Byłem po prostu taki podekscytowany tym, że to małe dziecko wróciło do życia.

Od tego czasu, Bracie Boone, dużo wody w rzece upłynęło. Ale my dalej służymy temu samemu Bogu, Który pozostaje ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

<sup>5</sup> Tylko się rozglądałem i zobaczyłem, że tam siedzi Brat Leroy Kopp. To jest po raz pierwszy od dłuższego czasu, kiedy go widzę. [Jakiś brat mówi: „Jest tutaj Paul Kopp”—wyd.] Paul. Tak jest. Leroy jest twoim ojcem. Tak jest. [„I on—on jest dzisiaj wieczorem w Rosji, więc módlcie się o niego”.] Och, ludzie! Rosja. Więc ja to wiem, że jeśli ten dzielny żołnierz tam jest, to on tam jest w sprawach swojego Króla. [„Prawda”.] Więc jestem bez wątpienia szczęśliwy, że mogę tutaj być i mogę słyszeć tego młodego usługującego, który mówi, że on był zainspirowany tą usługą, którą mieliśmy, kiedy tu byliśmy. To jest taką wielką radością!

I ja teraz mam nadzieję, że skoro wiemy, że mamy . . . Ludzie stoją i my ich nie będziemy za długo trzymać. Pamiętamy te wielkie nabożeństwa uzdrowieniowe.

<sup>6</sup> Potem, ja się dowiedziałem, że jest tutaj gdzieś w sąsiedztwie brat, który prowadzi kampanię uzdrowieniową, Brat Leroy Jenkins. Myślę, że to prawda. I tak, jestem bardzo wdzięczny wierząc, że Pan go pobłogosławi i da mu wielką, wielką usługę. To . . .

Ludzie, czuję się naprawdę zaszczycony, dzisiaj wieczorem, że mogę przyjść do takiego kościoła jak ten. Zawsze czuję się lepiej w kościele, niż w tych wynajętych salach. Więc, teraz, nie mam nic przeciwko salom. Lecz wiecie, ja . . . To może być zabobonem, lub po prostu . . . Wydaje mi się, że to jest prawda. Widzicie? Oni . . . Gdy przychodzicie do tych wynajętych sal, gdzie były walki, zapasy, kabarety i wszystko możliwe, wydaje się, że złe duchy trzymają się tych miejsc. Więc, to może się wydawać zabobonem, ale tak nie jest. Lecz kiedy przychodzicie do kościoła, wy . . . zazwyczaj, zwłaszcza tam, gdzie zgromadzenia są duchowe, to się wydaje, to znaczy, wy—wy czujecie się dużo swobodniej, tak jakby tam było—tam było coś. Tam jest Boża Obecność. Wiecie, to się wydaje być inne. Nie wiem jaki budynek ma wpływ, ale to jest miejsce, gdzie ci ludzie są zgromadzeni. Oczywiście ci sami ludzie przyjdą na inne miejsce, lecz to jest terytorium złego. Może to tylko ja tak myślę. Lecz, tak czy owak, cieszę się, że jestem tutaj dziś wieczorem.

<sup>7</sup> I teraz, my was nie chcemy za długo trzymać, ponieważ zgromadzenie musi stać. I jutro wieczorem idziemy na jakies inne miejsce. Nawet nie wiem, gdzie to jest. To niedaleko stąd. [Jakiś brat mówi: „Audytorium Orange Show”—wyd.] Gdzie? [„Audytorium Orange Show”.] Audytorium Orange Show, tam będą jutrzejsze zgromadzenia wieczorne. Ja . . . To jest pomiędzy, ja prowadzę zgromadzenia objazdowe dla grupy biznesmenów, Mężów Biznesu Pełnej Ewangelii. Więc, miałem

zaszczyt przemawiać dla nich na całym świecie. I również tutaj zaprosił nas bardzo drogi przyjaciel i my się cieszymy, że jesteśmy dzisiaj wieczorem na tym zgromadzeniu.

<sup>8</sup> Więc, zanim otworzymy Biblię...Więc, każdy kto ma fizyczną siłę, może Ją w *ten* sposób otworzyć. Widzicie? Ale potrzebny jest Duch Święty, żeby otworzyć dla nas to Słowo, otworzyć nasze zrozumienie i objawić Pisma. Ja wierzę w Biblię. Wierzę, że To jest Boże Słowo. I ja wierzę, że ziemia, albo ludy tej ziemi, pewnego dnia będą sądzone na podstawie tego Słowa. Więc, to może się wydawać dziwne. Więc, wielu się nie zgadza z tym stwierdzeniem.

<sup>9</sup> Niedawno rozmawiałem z moim bardzo lojalnym przyjacielem, który jest katolikiem. I on powiedział: „Bóg będzie sądził świat na podstawie kościoła katolickiego”. Jeżeli tak, to którego kościoła katolickiego? Widzicie? Więc, jeżeli On sądzi na podstawie metodystów, to co z baptystami? Widzicie? Jeżeli On sądzi na podstawie jednego, to ten drugi jest zgubiony. Więc, w tym jest za dużo zamieszania.

Lecz my musimy do Tego dojść, żeby znaleźć nasze—nasze prawdziwe stwierdzenie i Biblia mówi, że Bóg będzie sądził świat przez Jezusa Chrystusa. I On jest Słowem. Święty Jan 1: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Słowo było Bogiem. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. I List do Hebrajczyków 13:8 mówi: „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. I ja wierzę, że to jest Prawda. Więc, wierzę, że w . . .

<sup>10</sup> Bóg, na początku, będąc nieskończonym Bogiem; On jest skończony i...lub raczej nieskończony. My jesteśmy ograniczeni. Jego umysł jest o wiele większy i my, w naszym małym, ograniczonym umyśle, nie możemy zrozumieć Jego wielkiej, nieskończonej mądrości. Ale dlatego, gdy On coś mówi, to może nam się wydawać bardzo dziwne, kiedy słyszymy jak On mówi pewną rzecz w Piśmie, lecz to się musi stać. Wierzę, że Jego Słowo nigdy nie przeminie. Dlatego wierzę, że Bóg, wiedząc że my, w naszym małym, ograniczonym umyśle nie mogliśmy zinterpretować Jego—Jego wielkich myśli, On interpretuje Swoje Własne Słowo. On nie potrzebuje żadnego interpretatora. On interpretuje Swoje Własne Słowo, uwierzytelniając to Słowo w Swoim czasie.

<sup>11</sup> Wierzę, że Bóg, na początku, że Noe był Słowem na tamten dzień, Jego Przesłaniem.

Więc następny przyszedł, potem przyszedł Mojżesz. Więc Mojżesz nie mógł wziąć Słowa Noego. On nie mógł zbudować statku i przetransportować ich z Egiptu wzdłuż rzeki Nil, albo do ziemi obiecanej, albo gdzieś tam. Jego przesłanie nie działało w dniach Noego; to była część Bożego Słowa, która została potwierdzona jako Prawda przez Mojżesza.

Również Jezus nie mógł mieć Słowa Mojżesza. I. . . Luter nie mógł podtrzymywać słowa kościoła katolickiego. Wesley, on nie mógł podtrzymywać Słowa Lutra. I zielonoświątkowcy nie mogli przyjąć Słowa metodystów. Oni . . . Widzicie?

Kościół rośnie. Każdy wiek ma swoją część tutaj, w Piśmie. Więc Bóg, poprzez Ducha Świętego, objawia Swoje Słowo, manifestując Je i uwierzytelniając Je Osobiście, pokazując, że To jest Jego Słowo, wypełniające się w tym dniu, na który Ono zostało obiecane.

<sup>12</sup> Jezus to powiedział. On powiedział: „Jeżeli nie możecie Mi uwierzyć, uwierzcie dziełom, które ja czynię”, ponieważ one świadczą o tym Kim On był, widzicie, gdyby ktoś znał Pismo.

Więc On przyszedł w taki dziwny sposób, w taki niezwykły sposób, że ludzie Mu nie chcieli wierzyć, ponieważ: „On, będąc Człowiekiem, czynił Siebie Bogiem”.

Więc, On był w postaci Bożej. „Bóg był w Chrystusie, jednając ze Sobą świat”.

„I nikt nie może tych dzieł dokonywać, jeżeli Bóg nie jest z nim”, my wiemy, że Nikodem tak powiedział. To, Sanhedryn w to wierzył.

<sup>13</sup> Więc my to wiemy, że Słowo. . . Gdyby oni znali Słowo! On powiedział: „Gdybyście znali Mojżesza, znalibyście i Mnie, ponieważ Mojżesz o Mnie pisał”. I my patrzymy. Gdyby oni spojrzeli wstecz, do Pisma, i zobaczyli co Mesjasz miał zrobić, oni by Go wtedy poznali na podstawie tego uwierzytelnienia, że: „Bóg, przez Chrystusa, jednał ze Sobą świat”, i wypełniał wszystkie obietnice, które dotyczyły Mesjasza, co On miał zrobić. Jezus to Słowo potwierdził, ożywiając to Słowo na ten dzień.

<sup>14</sup> I ja wierzę, że to samo dotyczy naszego życia dzisiaj: Bóg potwierdza Swoje Słowo, poprzez uwierzytelnienie tego, co On powiedział, że miał zrobić. Więc, wiemy, że to jest dzień zbawienia, w którym Bóg wzywa ludzi ze świata, z grzesznego życia do życia w usłudze. I w dniu, w którym Bóg wylał z Wysokości Swojego Ducha, wielkie znaki i cuda mają towarzyszyć usłudze tego dnia. To jest to. . . kiedy wczesny i późny deszcz padają razem. I my wiemy, że mają się dziać wielkie znaki i cuda. Gdzie, w wielu dużych denominacjach, To jest odrzucane.

Ale ja jestem bardzo wdzięczny za te otwarte drzwi, które miałem, przez które mogłem wejść, i za tę inspirację, jaką to daje młodym ludziom, takim jak wasz pastor, tutaj. To spowodowało, że oni . . . Kiedy ja się zaczynam starzeć i wiem, że moje dni są policzone, ja teraz wiem, że ci młodzi ludzie mogą wziąć to Przesłanie i nieść Je dalej, aż do Przyjścia Pana, jeżeli On nie przyjdzie w moim pokoleniu. Gdzie, ja mam nadzieję, że Go zobaczę. Codziennie Go wyglądam i czuwam, sam będąc przygotowanym na tę godzinę.

<sup>15</sup> Więc, zanim przeczytamy Jego Księgę, gdy pochylamy nasze głowy, porozmawiajmy teraz z Autorem.

Niebiański Ojczy, jesteśmy Tobie wdzięczni za to, że dzisiaj wieczorem żyjemy i że mogliśmy wrócić do tego wspaniałego miasta. Siedzimy tutaj, przed tą panoramą gór, patrzymy w górę i widzimy śnieg, a jednocześnie kwitnące kwiaty pomarańczy, jaki wspaniały świat Ty dałeś nam do życia! I kiedy widzimy jak człowiek to zaburzał i—i jak on się w tym świecie zachowywał, to sprawia, że wstydzimy się za samych siebie, Ojczy.

Jesteśmy tutaj dzisiaj wieczorem, żeby próbować podjąć wysiłek, żeby ludzie mogli zobaczyć tę wielką rzecz, którą Bóg uczynił, i żeby wiedzieli, że jest jeszcze coś większego w przyszłości. Niechbyśmy na to patrzyli dzisiaj wieczorem, Ojczy, kiedy zwracamy się do Twojego Słowa i czytamy. My To możemy czytać, Ojczy, lecz niechby Duch Święty nam To odsłonił przez objawienie. Ponieważ prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

<sup>16</sup> Więc, może lubicie robić notatki i—i czytać Pismo razem z usługującym tak, jak—jak oni To zwykle czytają. I to było kiedyś, kiedy ja . . . wiele lat temu, nie musiałem sobie spisywać miejsc Pisma i tak dalej. Ale od tego czasu trochę się zestarzałem. Widzicie? Właśnie skończyłem dwadzieścia pięć lat, całkiem niedawno, dwadzieścia pięć lat temu. Więc jest trochę gorzej. Ale dalej staram się trzymać wszystkiego, co umiem robić zgodnie z Jego Słowem, dopóki On mnie nie zawoła.

<sup>17</sup> Więc, otworzymy 14-ty rozdział Ewangelii Świętego Jana, bardzo znane miejsce Pisma, które chcemy czytać dzisiaj wieczorem, żeby wyciągnąć z Tego jakiś kontekst, jeżeli Pan pozwoli. Prawie wszyscy to znają. Wydaje się, że wiele razy mówi się o tym podczas nabożeństw pogrzebowych. Jeżeli kiedykolwiek był czas, kiedy ja bym chciał głosić podczas usługi pogrzebowej, to by było do tego świata. Niech on umrze i narodzi się na nowo. Ewangelia Świętego Jana 14:1 do 7, myślę że tutaj to zaznaczyłem.

*Niech wasze serca się nie trwożą: jeżeli wierzyliście w Boga, wiercie również we mnie.*

*W domu mojego Ojca jest wiele rezydencji: . . . gdyby tak nie było, powiedziałbym wam. Idę i przygotowuję dla was miejsce.*

*I jeśli pójdę i przygotowuję dla was miejsce, przyjdę ponownie, i wezmę was do siebie; żebyście wy również byli tam, gdzie ja jestem.*

*. . . dokąd ja idę wy wiecie i drogę znacie.*

*Tomasz mówi do niego: Panie, my wiemy . . . gdzie ty idziesz; i jak my możemy znać drogę?*

*Jezus do niego powiedział, ja jestem drogą, prawdą i życiem: nikt nie przychodzi do Ojca inaczej niż przeze mnie.*

*Gdybyście wy mnie znali, wy byście znali również mojego Ojca: i odtąd wy go znacie i widzieliście go.*

Niech Pan doda swoje błogosławieństwa do czytania Jego Słowa. Jeszcze raz się do Tego odniesiemy w czasie, kiedy będziemy kontynuować, podczas, kiedy pragniemy omówić pewną lekcję dla Kościoła.

<sup>18</sup> Wczoraj wieczorem byłem w Yumie; w Arizonie, gdzie teraz jest mój dom. Ja. . . Kiedy ja tutaj byłem wcześniej, ja mieszkałem w Jeffersonville, Indiana. Więc ja jestem od kilku lat w Arizonie, zostałem tam posłany na podstawie wizji. I my tam teraz mieszkamy. Ja tam nie mam żadnego kościoła.

Brat Green, nasz brat, który jest tutaj z nami, założył świątynię tam, gdzie. . . ten od zgromadzeń Bożych, kościół, zgromadzenia w centrum miasta. Oni się połączyli i myślę, że oni wszyscy poszli z Bratem Brock, i z Bratem Gilmore, i zostawili ten kościół otwarty. I Brat Perry Green, z—z Teksasu przeniósł się tam, i zajął to miejsce, i on jest z nami stowarzyszony. Ucieszyliśmy się, gdy się dowiedzieliśmy, że—że Brat Green ponownie otworzył ten zamknięty kościół.

<sup>19</sup> I ostatniego wieczoru, przemawiając w Yumie dla Chrześcijańskich Mężów Biznesu, mówiłem na temat *Pochwycenie*. Więc, to może być dziwny temat do rozważania na bankiecie, lecz tam prawie wszyscy byli chrześcijanami. I to właśnie tak wygląda na tego typu kampaniach, albo w—w kościele. Mógłbym teraz zapytać: „Ilu z was jest chrześcijanami?” Prawdopodobnie każda ręka by się podniosła do góry. Jesteście chrześcijanami. I tak, jeżeli jesteśmy chrześcijanami, myślę że powinniśmy być powiadomieni wcześniej. My tego nie musimy zgadywać. Nam powiedziano jakie będzie nasze przeznaczenie.

<sup>20</sup> I ja bym chciał o tym mówić dzisiaj wieczorem. I temat będzie taki: *Rzeczy, Które Nastąpią*. I teraz, wczoraj wieczorem mówiłem o *Pochwyceniu*, więc dzisiaj wieczorem chciałbym mówić na ten temat, żebyśmy mogli to powiązać z Przesłaniem z ostatniego wieczora. Więc, będzie Pochwycenie, my o tym wiemy. To ma się stać w przyszłości.

<sup>21</sup> Więc, Jezus tu mówi o tym, że On idzie przed nami, żeby nam przygotować miejsce. „Niech wasze serca się nie trwożą”. Więc, On mówił do Żydów. Powiedział: „Więc, wierzyliście w Boga, wiercie również we Mnie. Jak wierzyliście w Boga, wiercie we Mnie, bo Ja jestem Bożym Synem”. Widzicie? „I Bóg”, innymi słowy „Ja i Mój Ojciec jesteśmy Jedno. Mój Ojciec mieszka we Mnie. I co widzicie, że czynię, Ja czynię, to nie jestem Ja, to jest Mój Ojciec, który mieszka we Mnie. On dokonuje tych dzieł”.

„Bóg był w Chrystusie, jednając ze Sobą świat”.

<sup>22</sup> Łatwo było tym Żydom, którzy byli nauczani przez pokolenia, żeby wierzyć, że istnieje wielki nadprzyrodzony Bóg. Ale pomyśleć o tym, że Bóg zstąpił i manifestował Się poprzez osobę Swojego Syna, Jezusa Chrystusa, że Bóg zamieszkał w fizycznym ciele, niczym w świątyni, to było dla nich trochę za dużo, żeby—żeby to mogli zrozumieć.

Lecz On powiedział: „Więc, jak wierzyliście w Boga, wierzcie również we Mnie. Ponieważ w domu Mojego Ojca jest wiele rezydencji i Ja idę, by przygotować dla was miejsce”. Życie Jezusa, tutaj na ziemi, miało się skończyć.

On pokazał ludziom i udowodnił im, że On był tym Jahwe zmanifestowanym w ciele, poprzez wielkie znaki i cuda, oraz przez odwołanie się do Biblii, na którą On się powołał odnośnie Siebie. I On udowodnił, że On był Bogiem który się zmanifestował.

Więc powiedział: „Kiedy widzicie, że Moje życie się kończy, ono się kończy w pewnym celu. I Ja odchodzę, by przygotować dla was miejsce; żebyście wy również mogli być tam, gdzie Ja jestem”. Dlatego Jezus mówi Swoim uczniom, że to życie nie kończy się śmiercią.

<sup>23</sup> Teraz, mówiąc, że to był tekst pogrzebowy. Pamiętajcie, my, śmierć jest tuż przed nami i my nie wiemy, może niektórzy z obecnych w tym budynku dzisiaj wieczorem, nie wyjdą stąd żywi, w sensie fizycznym. To jest właśnie takie niepewne. Za pięć minut może być tak, że młodzi, zdrowi, młodzi ludzie w tym budynku mogą być trupami, już za pięć minut. To jest prawda. A z drugiej strony może być tak, że już za pięć minut każdy z nas będzie w Chwale. Po prostu nie wiemy. To jest w Bożych rękach. Jezus powiedział, że On Sam nie wiedział kiedy to nastąpi, ale: „To było wyłącznie w rękach Ojca”.

<sup>24</sup> Więc, On im mówił, że po śmierci jest życie. Ponieważ: „Ja pójdę i przygotuję miejsce” to znaczy, żeby ich przyjąć, to pokazuje, że On do nich mówił, że jest życie po tym, jak to życie się zakończy. I jakim to powinno być dla nas wszystkich pocieszeniem, kiedy wiemy, że gdy to życie się zakończy, jest jakieś życie do którego wejdziemy. I kiedy wy się starzejecie, staje się to dla was coraz bardziej rzeczywistością. Gdy zaczynacie widzieć, że dni waszego życia chylą się ku końcowi, wtedy to się zaczyna, zaczynacie się pakować, przygotowując się do tego wielkiego wydarzenia. To jest teraz... To jest kontynuacja tego samego życia w innym świecie, w innym miejscu.

<sup>25</sup> Wasze urodzenie się tutaj było z góry zaplanowane. Myślę, że w to wierzyacie. Każdy z was wie, że nasze urodzenie się było z góry zaplanowane. Czy wiesz, że to, że ty tu jesteś, nie zostało zapoczątkowane przez jakiś mit, ani przez jakąś myśl?

Wszystko było z góry zaplanowane przez Boga, przed założeniem świata, że ty tu miałeś być. Nieskończony Bóg o tym wiedział. I żeby być—żeby być nieskończonym, On musiał wiedzieć o każdej muszce, która kiedykolwiek miała być na ziemi, i ile razy ona miała mrugnąć okiem. To jest nieskończoność. Widzicie? Wy, nasze małe—nasze małe umysły nie mogą tego pojąć co to znaczy *nieskończoność*. Nieskończony Bóg, On wszystko wiedział. Dlatego nic nie jest dziełem przypadku.

<sup>26</sup> Jeżeli znamy Boże Słowo, to wiemy gdzie żyjemy. Znamy godzinę, w której żyjemy. Wiemy co jest przed nami. Widzimy przez co przeszliśmy. I Boża Księga jest objawieniem Jezusa Chrystusa; Jego dzieła przez wszystkie wieki, to jest aż do Księgi Objawienia, a potem Jego obietnice, co ma nastąpić. Więc wszystkie Jego obietnice są prawdziwe. Bóg nie może powiedzieć żadnego Słowa jeżeli Ono nie jest potwierdzone. Każde Słowo, które On mówi, musi się wypełnić. Przed założeniem świata . . .

<sup>27</sup> Niektórzy ludzie wprowadzają tam zamieszanie, do Księgi Rodzaju, gdy mówią: „Bóg Się powtarza”. Nie. To jest po prostu wasze niezrozumienie. Widzicie?

Bóg, na początku, On powiedział: „Niech się stanie. Niech się stanie. Niech się stanie”. Świat był po prostu w ciemności, w chaosie. Nawet gdy On powiedział: „Niech stanie się światłość”, mogły upłynąć jeszcze setki lat, zanim pojawiła się światłość. Ale, skoro On to powiedział, to się musi stać. To musi być w taki sposób. Widzicie? I On wypowiedział Swoje Słowo. Te nasiona były pod wodą. Gdy On osuszył ziemię, wtedy nasiona wykiełkowały. To co On mówi, musi się stać.

<sup>28</sup> On powiedział przez proroków. Odniosłem się do tego wczoraj wieczorem. Weźmy na przykład Izajasza, on powiedział: „Dziewica pocznie”. Co waszym zdaniem ludzie mogli sobie wyobrazić o człowieku, który by powiedział takie słowo, jak to: „Dziewica pocznie”? Ale ponieważ on . . .

Prorok jest odbiciem Boga. On został tak stworzony, że on nie może wypowiadać swoich własnych słów. To muszą być Boże Słowa, które on mówi. On jest tak jakby odbiciem i on jest Bożymi ustami.

I tak, dlatego, on powiedział: „Dziewica pocznie”. On tego prawdopodobnie nie mógł zrozumieć, lecz Bóg to mówił przez niego. Ponieważ On obiecał, że: „On nic nie robi, dopóki On Tego nie objawi Swoim sługom, prorokom”. Po tym jak to powiedział minęło osiemset lat, zanim to się w ogóle stało. Ale to się musiało stać.

W końcu te Boże Słowa zakotwiczyły się w łonie dziewicy i ona poczęła, i wydała na świat Emanuela. „Dziecko nam się narodziło, Syn jest nam dany. Nazwą Go: ‘Doradca’, ‘Bóg mocny’, ‘Księżę Pokoju’, ‘Ojciec odwieczny’”. Musiało tak być, ponieważ



Bóg to powiedział przez usta Swoich proroków. I wszystkie Boże Słowa muszą się wypełnić.

Dlatego wiemy, że Jezus poszedł, żeby przygotować miejsce, żeby przyjąć ludzi do Siebie. Kim są ci ludzie, mam nadzieję, że my dzisiaj wieczorem jesteśmy częścią tego ludu. Jeśli tak nie jest, mój przyjacielu, Bóg utorował drogę, stworzył warunki, żebyś mógł być w to włączony, jeżeli chcesz. Ty masz możliwość wolnego wyboru. Możesz robić co tylko chcesz. Lecz teraz zauważcie, teraz, w tym świecie, który ma nadejść. Jest świat, który ma nadejść.

<sup>29</sup> Tak samo było z twoim narodzeniem tutaj, jak powiedziałem, ty zostałeś przygotowany. Bóg wiedział, że tu miałeś być.

A więc ty wiesz, że nawet te rzeczy, które zrobili twoi rodzice, więc, ludzie myślą, że to nie przechodzi z pokolenia na pokolenie, ale tak jest.

<sup>30</sup> W Księdze Hebrajczyków, myślę, że mniej więcej w 7-ym rozdziale, Paweł tam mówił, pisarze, myślę, że tak było, mówili o wielkim wydarzeniu, które miało miejsce w czasach Abrahama, gdzie on zapłacił dziesięcinę Melchizedekowi, kiedy wracał po dokonaniu rzezi na królach. I teraz, on powiedział, że: „Lewi był w lędźwiach Abrahama, kiedy on spotkał Melchizedeka, wracając po dokonaniu rzezi na królach”. I wtedy on stwierdził, że: „Lewi również zapłacił dziesięcinę, gdy on był w lędźwiach Abrahama”, swojego pra-pra-pradziadka.

I On nawiedza grzechy ludzi na ich—ich dzieciach, z pokolenia na pokolenie, na tych, którzy nie zachowują Jego Słowa. Widzicie?

<sup>31</sup> Wy wszyscy zostaliście przez Boga z góry zaplanowani. U Boga nic się nie dzieje przypadkowo. On o tym wszystko wie. To wszystko zostało z góry zaplanowane, zaplanowane na wiele pokoleń wstecz, żebyś ty mógł tu być dzisiaj wieczorem. Wiedziałeś o tym? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

Po prostu pomyśl, że ty w pewnym momencie. . . Powtórzę to jeszcze raz. Ty kiedyś byłeś w swoim ojcu, w zarodku swojego ojca. Więc, on ciebie w tamtym czasie nie znał, ani ty w tamtym czasie go nie znałeś. Ale widzisz, ty wtedy zostałeś włożony do gruntu, do łona matki, przez święty związek małżeński. A potem stałeś się osobą, wyrażeniem obrazu twojego ojca, potem była społeczność.

<sup>32</sup> Więc jedynym sposobem, w jaki ty możesz stać się Bożym synem lub córką, ponieważ ty musisz być. . . żeby mieć Życie Wieczne. I jest tylko jedna forma Życia Wiecznego, i to jest Boże Życie. Jedyna forma Życia Wiecznego, którą jest Bóg. Więc, żeby być Bożym synem, ty zawsze musiałeś być w Nim. Zarodek twojego Życia, duchowego Życia, dzisiaj wieczorem, był w Bogu Ojcu, zanim została stworzona jakakolwiek cząsteczka.

Widzisz? I ty, jako syn Boży, nie jesteś niczym innym, jak tylko manifestacją zarodka Życia, które było w Bogu.

Więc ty zostałeś wyrażony po tym, jak Jego Słowo do ciebie weszło, żeby Oświecić ten wiek, ty to wyrażasz: Boże Życie w tobie, ponieważ ty jesteś synem albo córką Boga. Dlatego, rozumiecie co mam na myśli? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Widzisz? Ty jesteś w... Ty jesteś teraz stworzony, siedzisz w tym kościele dzisiaj wieczorem, ponieważ twoim obowiązkiem jest wyrażać Boga przed tym narodem i przed tymi ludźmi, w tym sąsiedztwie, z którym się stykasz.

Gdziekolwiek jesteś, Bóg wiedział, że ty tam miałeś być, ponieważ ty musisz być jednym z Jego zarodków, lub Jego atrybutów. Musiałeś być. Jeżeli kiedykolwiek miałeś Życie Wieczne, to Ono zawsze było Życiem Wiecznym. I Bóg wiedział, przed założeniem świata, że ty tu miałeś być. I kiedy Słowo, albo woda, „obmycie wodą Słowa”, spadło na ciebie—ciebie, ono zostało wyrażone w istocie. Teraz ty masz społeczność ze swoim Ojcem, Bogiem, tak jak ze swoim ziemskim ojcem. Widzisz? Jesteście obywatelami Króla; nie obywatelami, ale jesteście dziećmi, synami i córkami żywego Boga, jeżeli tylko mieszka w was Życie Wieczne.

Więc, w takim razie, jeżeli On był, Jezus był zmanifestowaną pełnią Boga. On był pełnią Bóstwa cieleśnie. Dlatego kiedy On przyszedł na ziemię i został zmanifestowany w ciele, wy wtedy byliście tutaj w Nim, ponieważ On był Słowem. „Na początku było Słowo; Słowo było u Boga i Bogiem było to Słowo. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Słowo ciałem się stało. Dlatego wy z Nim chodziliście, kiedy byliście w Nim, kiedy On był na ziemi. Wy z Nim cierpieliście i umarliście z Nim. Zostaliście pogrzebani razem z Nim. I teraz wstaliście razem z Nim i zmanifestowaliście Boże atrybuty, siedząc na Niebiańskich miejscach; już wstaliście, zmartwychwstaliście do nowego Życia i siedzicie na Niebiańskich miejscach w Jezusie Chrystusie. Och, to dzisiaj tak wiele znaczy, Kościele! To dla nas tak wiele znaczy, kiedy widzimy siebie umieszczonych na właściwej pozycji w Jezusie Chrystusie!

<sup>33</sup> Więc, jeśli jesteśmy tymi Bożymi atrybutami, nie możemy żyć jakimś kredo. Nie możemy żyć denominacjonalizmem. Musimy żyć według Słowa, ponieważ Oblubienica jest częścią Oblubieńca, tak jak każda żona jest częścią swojego męża. Dlatego musimy być Oblubienicą Słowa. I kim jest ta Oblubienica Słowa? Oblubienica jest manifestacją tej godziny, nie jakimś kredo albo denominacją; ale żywą wyrocznią Bożą, żywym atrybutem Boga, ona pokazuje światu Boże atrybuty, które mają być wyrażone w tej godzinie, w której teraz żyjemy, w postaci Oblubienicy.

<sup>34</sup> Marcin Luter nie mógł wyrazić tych atrybutów, które my

wyrażamy, ponieważ to był początek, zmartwychwstanie, tak jak nasienie pszenicy, które zostało zasiane w ziemi.

<sup>35</sup> Więc my to cytujemy jeszcze raz. Prawdopodobnie czytaliście książkę tego Niemca, który się ze mnie naśmiewał i powiedział, że ja jestem fanatykiem ponad wszystkimi fanatykami. On był—on był absolutnie przeciwny wszystkiemu, co się nazywa Bogiem i nawet nabijał się z Boga. Powiedział: „Bóg, który mógł rozdzielić Morze Czerwone, i” powiedział, „wyprowadzić Swój lud; siedzi z założonymi na brzuchu rękoma, i pozwala (w ciemnych wiekach) wszystkim tym ludziom umierać, oraz pozwala, żeby te małe dzieci były jedzone przez lwy”.

<sup>36</sup> Widzicie, cały—cały ten program, ten cały Kościół jest zbudowany na Bożym objawieniu. Jezus powiedział w 16-tym rozdziale Ewangelii Świętego Mateusza: „Ciało i krew nie objawiły ci tego, ale Mój Ojciec, który jest w Niebie, ci to objawił”. Co to było? Objawienie tego Kim On był. „I na tej skale Ja zbuduję Mój Kościół i bramy piekła nie mogą Go pokonać”. Widzicie?

Objawienie Jezusa Chrystusa w tej godzinie, nie kim On był w innej godzinie, ale kim On jest teraz, Biblia mówi, że ono rośnie w Oblubienicy aż do pełnej postawy. Dlatego, jeżeli ziarno pszenicy, Chrystusa, musiało wpaść do ziemi, tak samo Oblubienica musiała wpaść do ziemi, w ciemnych wiekach. Każde nasienie, które wpada do ziemi, musi umrzeć, w przeciwnym razie nie może się produkować, reprodukować się. I ten wielki Kościół, który On założył w Dniu Pięćdziesiątynicy poprzez zesłanie Ducha Świętego, musiał cierpieć męczeństwo i wpaść do ziemi, w ziemię, w ciemnych wiekach, żeby ponownie wykiełkować w wieku Lutra, i dorosnąć do pełnej postawy Oblubienicy Jezusa Chrystusa dla tych ostatnich dni. Widzicie? Nie ma innego sposobu . . .

<sup>37</sup> Dlatego Oblubienica pójdzie w Pochwyceniu. I to wszystko zostało z góry zaplanowane przez Boga, wszystko zabezpieczone. On od początku znał każdego człowieka, każde miejsce i kto tam będzie siedział, i wszystko na ten temat. To wszystko było z góry zaplanowane. Bóg wiedział, że to tu miało być. I—i kiedy . . . On zrobił to w ten sposób, że kiedy się tam dostaniemy . . . On poszedł przygotować dla nas miejsce. I kiedy my się tam dostaniemy, to wszystko będzie po prostu przygotowane tak samo jak ten wieczór jest przygotowany, tak samo jak ta godzina jest przygotowana. Tak. Jego wspaniała uprzednia wiedza mówi Mu o tych wszystkich rzeczach na podstawie uprzedniej wiedzy.

<sup>38</sup> On jest wszechobecny, ponieważ On jest wszechwiedzący; jest wszechwiedzący, ponieważ On jest wszechobecny. Dlatego dzięki Jego uprzedniej wiedzy . . . Więc, On nie może być po prostu jak wiatr na ziemi, ponieważ On jest Istotą. On nie jest tylko mitem. On jest Istotą. On mieszka. On nawet mieszka w

domu. On mieszka w miejscu zwanym Niebem. I dlatego, przez Jego wszech-, będąc wszechobecnym; będąc wszechwiedzącym, wiedząc wszystko, On jest wszechobecny, ponieważ On wszystko wie.

<sup>39</sup> Wy, teraz, wy rośliście od urodzenia, gdy się urodziście i zostaliście przedstawieni temu światu. Bóg wiedział, że mieliście być tutaj, na tej ziemi, i wy rośliście od urodzenia aż do dojrzałości. Rzeczy, które wydawały wam się w dzieciństwie takie dziwne, chłopcy i dziewczynki, teraz wydają się być bardzo normalne. Kiedy byłeś dzieckiem, ty tego nie mogłeś zrozumieć. Lecz teraz, gdy wydorósłłeś, ty to zacząłeś rozumieć i widzisz, że wszystko zostało ustawione właściwie. I ty, to ma teraz dla ciebie naprawdę jakieś znaczenie.

<sup>40</sup> Tak samo jest z twoim duchowym narodzeniem. Kiedy ty jesteś małym dzieckiem i przychodzisz do ołtarza, ty robisz rzeczy, których nie rozumiesz. Oddajesz swoje życie Chrystusowi. Ty robisz takie dziwne rzeczy. Zastanawiacie się dlaczego to zrobiliście. Ale po pewnym czasie, kiedy dojrzewacie, jako dojrzały chrześcijanie, wtedy to rozumiecie. Widzicie? Coś cię podnosi. Rozumiesz dlaczego musiałeś to zrobić. Twoje duchowe narodziny! Twoje naturalne narodziny są przedobrazem tych duchowych.

Jak—jak to ci pasowało, w tym życiu, w miarę jak rosłeś, wszystko było do ciebie dopasowane, ponieważ ty byłeś do tego stworzony. Czy to nie było dziwną rzeczą, że tamtego wieczoru zahaczyłeś o misję, spotkanie namiotowe, albo gdzieś odwiedziłeś mały kościół na rogu i kaznodzieja dalej coś głosił na pewien temat, i ty po prostu upadłeś wprost przed ołtarzem? Widzisz? Widzisz? Bóg o tym wiedział przed założeniem świata. Widzisz? To—to ci się wydawało dziwne, dlaczego ty to wtedy zrobiłeś. Lecz teraz rozumiesz; wiesz co się stało. W tym życiu to jest do ciebie tak dopasowane i będzie również w Życiu, które ma nadejść. Ten świat i jego życie wydaje się rozwijać w miarę jak ty dojrzewasz. Wszystko wydaje się iść dokładnie razem z tobą.

<sup>41</sup> Ja nie wierzę w . . . żeby jakaś osoba znalazła się tutaj przez przypadek. Więc pomyślcie tylko, kiedy przychodziliście na świat, to wszystko musiało zostać dla was przygotowane, a raczej uprzednio przygotowane dla was. Ja tego prawie nie rozumiem jak możemy myśleć, że Bóg, który mógł dla nas przygotować wszystkie te dobre rzeczy, by nie . . . my byśmy Mu nie mogli zaufać. Więc, jeśli On nas wychował w tym chaosie, w którym jesteśmy teraz i przygotował dla nas tutaj dobre rzeczy do życia, o ilej bardziej możemy Mu zaufać, że przygotowuje rzeczy przyszłe, widzicie, rzeczy Wieczne! Mówię wam, to się wydaje być bardzo dziwne.

<sup>42</sup> I ja myślę, że Niebo nie jest miejscem, o którym zwykle mówiła mi moja matka. Wierzę, że Kościół z tego wyrósł. Sto albo

dwieście lat temu zazwyczaj się myślało, myślę, że w dawnych czasach ludzie zazwyczaj myśleli, że każdy kto umarł, poszedł do Nieba i dostawał harfę, i—i siedział tam na obłokach, i—i grał na harfie. Więc, oni wiedzieli, że jest miejsce, zwane Niebem. Lecz oni, gdyby tak było, wszyscy muzycy byłiby lepsi od nas, widzicie. Ale my. . . Ale to—to nie jest tego rodzaju miejsce. To wcale nie jest granie na harfach. Tak myślę, ja nie uważam, że Biblia tak naucza. Ale to była koncepcja, którą oni mieli przed przyjściem pełni Słowa, lub przed otwarciem Siedmiu Pieczęci, co było nam obiecane w tym wieku, co my teraz rozumiemy.

Wierzę, że Niebo jest prawdziwym miejscem, tak samo jak to miejsce jest prawdziwe, widzicie, ponieważ Bóg zapoczątkował nasz duchowy rozwój w tym miejscu. I ja wierzę, że Niebo jest tak samo realnym miejscem jak to, że my tam nie będziemy przez całą Wieczność siedzieć, po prostu siedzieć tam na chmurze. My tam nie będziemy tylko brzdąkać na naszych harfach od—odtąd na zawsze. Ale my idziemy do rzeczywistego miejsca, gdzie będziemy robić różne rzeczy, gdzie będziemy żyć. Będziemy pracować. Nam się to będzie podobało. Będziemy żyć. Idziemy do Życia, do prawdziwego Życia Wiecznego. Idziemy do Nieba, do raju. Tak jak Adam i Ewa pracowali, żyli, jedli i cieszyli się w ogrodzie Eden, zanim pojawił się grzech, my jesteśmy na naszej drodze powrotnej do tego stanu, dokładnie, dokładnie z powrotem. Pierwszy Adam przez grzech nas stamtąd wyprowadził. Drugi Adam, przez sprawiedliwość, wprowadza nas jeszcze raz z powrotem; usprawiedliwia nas i wprowadza nas z powrotem.

<sup>43</sup> Wy, którzy teraz bierzecie taśmy, przesłanie o „usprawiedliwieniu”, chciałbym, żebyście wy to wzięli. I wy naprawdę bierzecie te taśmy, chciałbym, żebyście to wzięli. Mówiłem o tym tutaj jakiś czas temu.

<sup>44</sup> Patrzcie, wasi ziemscy rodzice, zanim tu przybyliście, zanim wiedzieli, że przyjdziecie, przygotowali się na wasze przyjście. Po prostu pomyślcie o tym teraz, wasi ziemscy rodzice. Gdzie ziemscy rodzice są tylko przedobrazem Rodzica niebiańskiego. „Jeżeli umiemy dawać dobre dary naszym dzieciom, jakże daleko więcej wasz Niebiański Ojciec umie dawać dobre dary Swoim dzieciom”. Jezus te Słowa powiedział. Widzicie?

Oni się przygotowali na wasze przyjście. Zrobili łózczo, albo dostali coś małego, jakieś buciki, ubranka i tak dalej. Oni dla was wszystko przygotowali, zanim w ogóle przyszlście na tę ziemię.

<sup>45</sup> Jezus poszedł, żeby przygotować wszystko na nasze przybycie tam. Więc zauważcie: „W domu Mojego Ojca jest wiele rezydencji”. Albo pozwólcie, że. . .

Nie chcę dodawać do Słowa ani z Niego ujmować, ponieważ nam tego nie wolno robić. Objawienie 22 mówi: „Ktokolwiek

doda słowo, albo odejmie z Tego Słowo”. Ale pozwólcie mi to po prostu zrobić, nie żebym coś dokładał, lecz żebym tylko przedstawił pewną myśl.

„W domu Mojego Ojca jest wiele rodzajów rezydencji”. Ja nie wierzę, że kiedy pójdziemy do Nieba, wszyscy będziemy wyglądali dokładnie tak samo. Nie wierzę, że—że wszyscy będą blondynami albo brunetami, albo—albo będą mali, albo—albo wszyscy duzi, albo—albo wszyscy będą olbrzymami.

Wierzę, że Bóg jest Bogiem różnorodności. Świat jest tego dowodem. On ma wysokie góry i niskie góry. On ma równiny. Ma pustynie. On ma różne rzeczy, ponieważ On to stworzył tak jak chciał. I On uczynił pory roku; jesień, zimę, wiosnę, lato. On stworzył pory roku. To pokazuje, że On jest Bogiem różnorodności. On was stworzył w różnorodny sposób. Niektórzy ludzie są naprawdę gwałtowni; niektórzy są naprawdę dogmatyczni; inni są fajni; inni są mili. I wy po prostu znajdziecie w Jego Królestwie wszelkiego rodzaju ludzi. Widzicie?

<sup>46</sup> Popatrzcie na Świętego Piotra i oceńcie go na podstawie Andrzeja. Widzicie? Andrzej był tym wojownikiem modlitwy, który przez cały czas był na kolanach. A apostoł Piotr był jednym z tych podpalaczy, którzy głosili, i—i tak dalej. I Paweł był bardziej uczony, bardziej... jak prorok, czy coś takiego i wycofany.

<sup>47</sup> I, widzicie, Mojżesz napisał pierwsze cztery Księgi Starego. Więc on napisał Stary Testament. Reszta, to były prawa, królowie, psalmy i tak dalej, i to co napisał ktoś z proroków. Jednak Mojżesz spisał prawa, pierwsze cztery Księgi Biblii: Księga Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska i Księga Powtórzonego Prawa.

<sup>48</sup> A potem Paweł napisał Nowy Testament. To jest prawda. Mateusz, Marek, Łukasz i Jan spisali wydarzenia, co miało miejsce, i tak dalej. Ale Paweł oddzielił zakon od łaski i umieścił te rzeczy na swoim miejscu. Widzicie? On był pisarzem Nowego Testamentu. On nam dał pisma Nowego Testamentu, uporządkował Boże Słowo.

Więc zauważcie, *wiele*: „wiele rezydencji”, wiele rodzajów rezydencji.

<sup>49</sup> Podobnie jak wiele rodzajów pagórków; jak wiele rodzajów rzek, źródeł, jezior. To wszystko już tu było, na początku, gdy wy się tutaj pojawiliście, ponieważ dobroć waszego Niebiańskiego Ojca to tutaj umieściła. Ponieważ jedni ludzie lubią góry. Niektórzy ludzie lubią wodę. Niektórzy lubią pustynie. Więc, widzicie, On znał waszą naturę, wiedział jacy będziecie, zanim tu przyszlście, dlatego On to wszystko zrobił w taki sposób, żebyście mogli się tym cieszyć. Och! Myślę, że to jest wspaniały Ojciec, widzicie, wiedząc, że On to tak uczynił.

Cieszę się, że On zrobił góry. Ja lubię góry. Ja . . . I mi się to podoba. Jednak inni mówią: „Och, ja tego nie znoszę . . . Och, On musiał tu opróżnić całą Swoją betoniarkę”. Więc, On ją tak opróżnił, żebym ja się mógł tym cieszyć. Widzicie? Więc potem powiesz: „Lubię równiny, gdzie mogę widzieć daleko”. Więc to są dwie różne natury, obaj jesteście chrześcijanami.

Lecz Ojciec wiedział, że ty tu miałeś być i przygotował dla ciebie wszystko, zanim ty tu dotarłeś. Amen. Kiedy ty tu przyszedłeś, On już to miał dla ciebie przygotowane, kiedy ty tu przyszedłeś. Czy to nie jest cudowne, gdy pomyślimy o tym co On zrobił?

<sup>50</sup> Więc teraz, pamiętajcie, to są tylko doczesne dary, jako przedobraz. „Więc my wiemy, że Mojżesz, budując świątynię na pustyni, albo przygotowując ją, powiedział, że on zrobił wszystko według wzoru, który widział w Niebie”. Widzicie? Więc te ziemskie rzeczy tylko wyrażają to, czym są te Wieczne rzeczy. I może ta ziemia, na której dzisiaj żyjemy, która jest taka wspaniała, bo my ją kochamy; i lubimy żyć, i oddychać powietrzem, i oglądać kwiaty, i inne rzeczy; może—może to, może to tutaj jest tym wyrażeniem, to co umiera jest tylko wyrażeniem tego, co jest Wieczne. Kiedy widzicie drzewo, które się zmaga, ciągnie soki, próbuje żyć, to znaczy, że gdzieś tam jest drzewo, które tego nie musi robić.

Kiedy widzicie tutaj człowieka, który się zmaga żeby żyć, kogoś w szpitalu albo na łóżu choroby lub po wypadku, kto się zmaga ze śmiercią, która go łapie za gardło, a on się zmaga, krzyczy i woła o życie, co to oznacza? Gdzieś jest miejsce i jest ciało, które nie walczy o te rzeczy i nie krzyczy. Widzicie? Ono tego po prostu nie robi.

<sup>51</sup> Więc te rzeczy są doczesnymi darami dla nas i one tylko wyrażają to, że istnieje To miejsce, które jest Tym Wiecznym. Dlatego właśnie Jezus odszedł, żeby przygotować dla nas Wieczne miejsce. Więc, one tylko to wyrażają, że istnieją większe rzeczy tego samego rodzaju, ponieważ one są tego samego rodzaju.

<sup>52</sup> Więc, pamiętajcie, Biblia mówi: „Jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim przybytkiem, się rozpadnie, zniknie, mamy inny, który już na nas czeka”.

Podobnie jak małe dziecko w łonie matki skręca się i napręża swoje małe mięśnie. I, po prostu . . . Widzicie? I zauważcie, możecie wziąć kobietę, która może być bardzo zepsuta; ale kiedy ona ma zostać matką, niedługo przed narodzeniem się dziecka, u tej kobiety pojawia się łagodność. Znajdźcie się w jej pobliżu, a zobaczycie, że ona jest bardziej czuła. Dlaczego? Tam jest delikatny, anielski duch, który czeka, żeby przyjąć to naturalne ciało. Jak tylko się urodzi, wstępuje w nie tchnienie życia. I Bóg mu daje tchnienie i ono się staje duszą żyjącą. Więc kiedy to

dziecko ma się urodzić, duchowe ciało jest w pogotowiu, żeby je przyjąć.

I teraz, kiedy to ciało zostaje spuszczone tutaj, na tę ziemię, tak jak się spuszcza dziecko, tam również jest nieśmiertelne ciało, czekające żeby przyjąć ducha z powrotem do siebie. Och, jaka to wspaniała rzecz! My jesteśmy—jesteśmy teraz w Chrystusie Jezusie (amen), dziećmi, dziećmi w Chrystusie, Bożymi dziećmi, czekającymi na pełne wyzwolenie w czasie Przyjścia naszego Pana Jezusa, . . . który przyjmie nas do Siebie, kiedy to śmiertelne ciało przyoblecze się w nieśmiertelność.

<sup>53</sup> To podobieństwo, wszystkie te rzeczy, które On zrobił, wyrażają te rzeczy, które nastąpią. Nawet to ciało, które On wam dał, żebyście w nim żyli, wyraża tylko to, że istnieje inne, wspanialsze, które dopiero nastąpi. Widzicie? „Jeżeli nosimy, lub nosiliśmy wyobrażenie tego ziemskiego, będziemy również nosili wyobrażenie Niebiańskiego”, to przyszłe nie zawiera żadnych złych rzeczy. Więc, to obecne zawiera w sobie złe rzeczy, chorobę, śmierć, smutek. Niedawno wyraziłem się tutaj, przemawiając na temat *Transformacja Bożego Słowa*, o tym, że—że to ciało ma w sobie zło.

<sup>54</sup> I cała ta nowoczesna cywilizacja, w której żyjemy, jest od diabła. Nie wierzycie w to? Biblia mówi, że tak jest; ten świat, każdy rząd. Nam się w to nie chce wierzyć. Ale Biblia wyraźnie mówi, że każdy rząd, każde królestwo ziemi jest w posiadaniu diabła i jest rządzone przez diabła. Jezus został zabrany przez szatana na górę i on Mu pokazał wszystkie królestwa świata, jakie były i jakie miały być, i tak dalej. I szatan twierdził, że należą one do niego, a Jezus się z nim nie sprzeczał, ponieważ on jest bogiem tego świata. Widzicie? I powiedział: „Ja Ci je dam, jeżeli Ty upadniesz i oddasz mi chwałę”. Widzicie? On je próbował oddać Jezusowi, bez ofiary. Widzicie? To była okazja, którą on Mu chciał dać.

Ale ten świat zgrzeszył. Więc, karą za grzech była śmierć i On musiał umrzeć. Właśnie dlatego Bóg był zmanifestowany w ciebie, żeby mógł przyjąć na Siebie śmierć i spłacić tę karę. Nie ma do czego wracać. To nie jest przeznaczone na określony cel. To zostało całkowicie, dobrowolnie spłacone. Cały dług został spłacony. To teraz należy do Niego. A my jesteśmy delegatami Jego Królestwa, jesteśmy tutaj zgromadzeni razem, dzisiaj wieczorem, w Imieniu Jezusa Chrystusa, naszego Króla, siedząc na Niebiańskich miejscach.

<sup>55</sup> Więc, chcę wam udowodnić, że w świecie, w którym żyjemy, wykształcenie, edukacja, nauka, cywilizacja, i wszystkie te rzeczy, którymi dzisiaj pozornie tak się cieszymy, pochodzą od szatana i zginą. Wy powiecie: „Bracie Branham, cywilizacja?” Tak, panowie. Ta cywilizacja pochodzi od Szatana. Księga Rodzaju 4 to udowadnia. Syn Kaina, widzicie, on tę cywilizację



zaczął, budując miasta, organy i tak dalej. I cywilizacja przyszła dzięki wiedzy. Wiedza jest tym, co diabeł sprzedał Ewie w ogrodzie Eden, co spowodowało, że ona ograniczyła, przekroczyła Boże przykazania.

Więc w świecie, do którego zdążamy, będzie cywilizacja, lecz to nie będzie ten rodzaj cywilizacji, ponieważ w tej cywilizacji mamy choroby, smutek, pożądliwości, śmierć, wszystko w tej cywilizacji, złe rzeczy. Ale w tamtej cywilizacji nie będzie żadnej z tych rzeczy. Nie będziemy potrzebowali nauki.

Nauka jest wypaczeniem oryginału, tak czy inaczej. Widzicie? Wy rozszczepiacie cząsteczkę, żeby rozszczepić atomy, i robicie *to-i-to*, żeby was to wysadziło w powietrze. Weźmiecie proch strzelniczy, strzelicie w *to* i kogoś zabijecie. Weźmiecie samochód. I wydobędziecie z ziemi benzynę, i materiały z ziemi, by poluzować włókna, żeby to mogło wybuchnąć. I żeby jechać drogą sto pięćdziesiąt kilometrów na godzinę i zabić kogoś. Widzicie? Och, tacy nerwowi, przepychają się, śpieszą się; musimy się pchać, zabierać coś. Och! Widzicie? To wszystko jest od diabła.

Boże Królestwo nie będzie miało samochodów, samolotów, ani żadnych osiągnięć naukowych. Nie. Ono nie będzie miało żadnej edukacji, w ogóle. Tam będzie wykształcenie tak bardzo górujące nad tym, że o tym się nawet nie pomyśli. Widzicie? Edukacja, cywilizacja, i to wszystko, pochodzi od szatana.

Więc, wy powiecie: „Bracie Branham, dlaczego w takim razie czytasz?”

<sup>56</sup> Widzicie, zupełnie jak: dlaczego ja teraz noszę ubrania? W tej cywilizacji, która miała nadejść, która była pierwsza, oni nie potrzebowali żadnych ubrań. Oni byli zasłonięci. Oni nie mieli powodu, żeby nosić ubrania, ponieważ oni nie wiedzieli, że byli nadzy. Więc wy . . . Więc widzicie, że teraz, wtedy, że my wiemy, że jesteśmy—jesteśmy—jesteśmy—jesteśmy nadzy, ponieważ grzech tu jest, dlatego musimy nosić ubrania. Lecz na początku tak nie było; nie było grzechu. Widzicie?

<sup>57</sup> Więc z cywilizacją jest dokładnie ta sama rzecz. My czytamy, piszemy, my to robimy, ale nigdy się do tego nie dostosowujemy. Nigdy nie róbcie sobie z tego boga, ponieważ to jest bóg komunizmu. Widzicie? To nie jest od Jezusa Chrystusa.

<sup>58</sup> Jezusa Chrystusa masz przez wiarę; nie przez to, co możesz naukowo udowodnić, lecz przez to, w co wierzysz. Ja nie potrafię wam dzisiaj wieczorem, w tym budynku, w naukowy sposób udowodnić, że istnieje Bóg, a jednak wiem, że On tu jest. Lecz moja wiara to potwierdza.

Abraham nie umiał wam w naukowy sposób udowodnić, że on miał mieć z tą kobietą dziecko, i ona miała prawie sto lat. Lecz jego wiara to potwierdziła. Widzicie? On nie potrzebował żadnego naukowego dowodu. Więc . . . Więc, lekarz

by powiedział: „Ten stary człowiek jest wariatem, on tutaj mówi, że będzie miał z tą kobietą dziecko; gdzie on ma sto lat, a ona dziewięćdziesiąt”. Ale widzicie, Bóg tak powiedział, więc to nie wymaga nauki. To wymaga wiary, żeby wierzyć Bożemu Słowu, nie nauce.

<sup>59</sup> Więc nasze szkoły i inne tym podobne rzeczy są niewypałem. Bóg nie powiedział: „Idźcie i zakładajcie szkoły”, ani nawet „mieście szkoły biblijne”. Czy wiecie o tym? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] On powiedział: „Głoście Słowo”. To jest dokładnie prawda. Nasze systemy edukacyjne odwiódły nas od Boga dalej niż cokolwiek innego, tak jest, dalej od Boga. Nie budowanie szkół, szpitali i tak dalej; to było dla świata, i dla tamtej grupy. Chociaż nie mam nic przeciwko nim; one odgrywają swoją rolę, ale to dalej nie jest to.

Budujemy szpitale najlepiej jak umiemy, stosujemy najlepszą wiedzę lekarską, jaką dysponujemy i tysiące ludzi dziennie umiera. Lecz, och, w Bożym Królestwie nie ma śmierci, tam nie ma smutku. Amen. Tam nie są potrzebne rzeczy tego świata. Lecz przeszliśmy od tych rzeczy, do Bożej rzeczywistości; tak bardzo się zmagamy, żeby to znaleźć za pomocą nauki. I im bardziej stajemy się naukowci, tym więcej śmierci na siebie sprowadzamy. Walczymy w bitwie, którą już przegraliśmy, więc uwolnijcie się od tego. I dzięki wierze uwierzcie w Jezusa Chrystusa, Bożego Syna, dzisiaj wieczorem, i przyjmijcie Go. Tu właśnie chodzi o Niego.

<sup>60</sup> Co dla ciebie przygotowuje nauka? Więcej śmierci. Tak jest. Sputniki i wszystko, unoszą się w przestrzeni, i to wszystko rozsiewa śmierć i zniszczenie po całej ziemi. Nie patrzcie na to. Podnieście głowy wyżej, ponad to, w stronę Nieba. Parcie tam, gdzie siedzi Jezus: „Po prawicy Boga”, dzisiaj wieczorem, „żyje na zawsze, żeby się wstawiać za nami na podstawie naszego wyznania” odnośnie tego, w co my wierzymy, że Jego Słowo jest Prawdą.

<sup>61</sup> Więc widzimy, że to życie zawiera wszelkiego rodzaju zło, dlatego w tym życiu, które ma nadejść, nie będziemy tego mieli. W tym życiu jest pożądlivość, choroba, śmierć. Dlaczego tak jest? To nie jest dom, który On poszedł przygotować. To jest oddział zakaźny. Ile osób wie, co to jest oddział zakaźny? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Pewnie. Więc, to jest to, w czym ty mieszkasz. Oddział zakaźny to jest miejsce, w którym umieszczają wszystkich chorych ludzi. Więc, to jest dokładnie to, co zrobił z nami grzech, umieścił nas w ziemskim oddziale zakaźnym. Gdzie ty... Oni na taki oddział zakaźny nikogo nie wpuszczają, ponieważ tam latają wszelkiego rodzaju zarazki, i—i te zarazki by się do ludzi dostały, i—i oni sami by zachorowali. I grzech nas wprowadził na diabelski oddział zakaźny.

<sup>62</sup> Och, ale ten drugi nazywa się: „Domem Mojego Ojca”. „Pójdę

i przygotuję dla was miejsce. Zabiorę was z tego oddziału zakaźnego i wprowadzę was do Domu Mojego Ojca”. Amen. Tutaj to macie; zabierzcie mnie z tego starego, ziemskiego oddziału zakaźnego. On odszedł, żeby przygotować miejsce, doskonałe miejsce, gdzie zło nie istnieje, nie ma chorób, nie ma starości, nie ma śmierci.

To jest doskonałe miejsce, które cię wzywa do tej doskonałości i ty musisz być doskonały, żeby tam wejść. Biblia tak mówi. Jezus powiedział: „Dlatego bądźcie doskonali, tak samo jak wasz Ojciec w Niebie jest doskonały”. To jest doskonałe Królestwo, dlatego ludzie, którzy tam przyjdą, muszą być doskonali. Ponieważ musicie stanąć i wziąć ślub z doskonałym Bożym Synem, i wy musicie być doskonałą Oblubienicą. Więc jak byście mogli tego dokonać w jakikolwiek inny sposób, niż poprzez doskonałe Boże Słowo, które jest: „Tą Wodą separacji, która obmywa nas z naszych grzechów”? Amen. Tak jest. Krew Jezusa Chrystusa, pomyślcie o Tym, kropiące, Krwawiące Słowo. Amen. Krew, Boże Słowo broczące Krwią, dla obmycia Oblubienicy. Amen. Tak, panowie. Ona stoi doskonała, dziewica, czysta. Ona już od początku nie zgrzeszyła. Amen. Ona została w to wciągnięta. Widzicie?

Tam jest Dom Ojca, który On poszedł przygotować.

<sup>63</sup> Ten przyszedł przez seks i przez upadek, i musi w tym upadku spaść. Nieważne jak bardzo tę starą rzecz łaciecie, ona się rozpadnie tak czy owak. Ona jest skończona, ponieważ jest skazana na zagładę, bo Bóg tak powiedział. Ona jest skończona. Bóg ją zniszczy. On tak powiedział. To będzie odnowieniem tej całej rzeczy. Czy w to wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

Na początku, gdy świat się rodził, Bóg wtedy najpierw usunął wodę z powierzchni ziemi, tak jak woda wypływa z łona matki, tak się narodził świat. Tak. I ludzie zaczęli tutaj żyć, gdy Bóg ich tu umieścił. I wtedy oni zaczęli grzeszyć. I on został ochrzczony przez zanurzenie, za dni Noego. Później on został uświęcony przez Krew Stworzyciela, która go skropiła.

I teraz, to jest droga, którą wy przychodzicie, przez usprawiedliwienie, żeby wierzyć Bogu. Zostaliście ochrzczeni ku pokucie, albo dla, na odpuszczenie waszych grzechów. Wyznaliście Bogu wasze grzechy i On je wam przebaczył. I zostaliście ochrzczeni, żeby pokazać, że wam, że wam to przebaczone; wy to wyznajecie ludziom i pokazujecie światu, że wierzycie, że Jezus Chrystus za was umarł. I wy. . . On zajął wasze miejsce, a teraz wy stoicie na Jego miejscu. On stał się tobą, żebyś ty mógł się stać Nim.

Potem uświęcająca Boża moc oczyściła twoje życie ze wszystkich nawyków. Wy zwykle paliliście, piliście, robiliście złe rzeczy, mówiliście kłamstwa i wszystko. Potem uświęcająca moc

Krwi Jezusa Chrystusa przychodzi do twojego życia i zabiera od ciebie te wszystkie rzeczy. Jeżeli ci się zdarzy powiedzieć coś złego, ty szybko mówisz: „Zaczekaj chwilę. Przepraszam. Ja tego nie chciałem w ten sposób powiedzieć”. Widzisz? Diabeł zastawił tam pułapkę. Lecz ty masz łaskę, żeby wrócić, jeżeli jesteś prawdziwym chrześcijaninem, powiedzieć: „Mylilem się”. Tak. Więc, dlatego, teraz . . .

<sup>64</sup> Więc następną rzeczą, którą otrzymujecie, jest chrzest Duchem Świętym i Ogniem.

Więc Bóg, kiedy zakończy się Tysiąclecie, Bóg ochrzczi ten świat ogniem. Wysadzi wszystko w powietrze. „Niebiosa i ziemia będą płonąć”. Piotr tak powiedział. I to wszystko przejdzie przez chrzest ogniem, cała ta rzecz zostanie odnowiona. A potem będą nowe niebiosa i nowa ziemia. To właśnie wtedy zamieszka sprawiedliwość.

Właśnie o to chodzi. Z istot śmiertelnych, istot związanych z czasem, staliśmy się istotami Wiecznymi. Gdy Boże Słowo oświeciło nasze dusze, staliśmy się synami i córkami Boga, mamy te atrybuty, ten gen Boga w sobie, żeby być synami i córkami Ojca, Boga w Niebie, którzy wołają: „Abba, Ojcze! Mój Boże, mój Boże, w domu Mojego Ojca”.

<sup>65</sup> Więc ten stary świat musi upaść, ponieważ on powstał przez seks. I to przyszło poprzez nieposłuszeństwo, na początku. I my się tutaj urodziliśmy przez seks, poprzez upadek i to musi iść z powrotem tą samą drogą, do upadku. Ale Ten, który wam teraz przygotowuje miejsce, nie może upaść, ponieważ On to tak robi. „Ja odszedłem . . .”

Co by było, gdybyśmy po prostu musieli zostać w tego rodzaju ciele? Czy nie cieszyacie się, że jest coś takiego jak śmierć? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Więc czy to nie jest dziwne? Lecz teraz, powiedzmy, na przykład . . .

Kilka lat temu ja byłem małym chłopcem, a teraz jestem mężczyzną w średnim wieku. Mam przyjaciela, który właśnie tu siedzi, Pan Dauch, i on kilka dni temu skończył dziewięćdziesiąt trzy lata. Patrzcie teraz na niego. Za czterdzieści albo czterdzieści pięć lat tak będzie ze mną. Teraz dodajcie mu kolejne czterdzieści lat. Dokąd dojdziecie? Jedyne . . .

<sup>66</sup> Cieszę się, że jest coś, co może nas wyciągnąć z tego oddziału zakaźnego. Są otwarte drzwi i one się nazywają śmiercią. W tych drzwiach stoi Jezus. Amen. On mnie przeprowadzi przez rzekę. On mnie przeprowadzi przez te drzwi. Są wielkie drzwi, które tam dalej stoją, zwane śmiercią. I z każdym uderzeniem serca jesteś o jedno uderzenie bliżej. I ja muszę pewnego dnia podejść do tych drzwi. I ty musisz tam podejść. Lecz kiedy ja tam podejdem, nie chcę być tchórzem. Nie chcę krzycheć ani się wycofywać. Ja bym chciał podejść do tych drzwi odziany w szatę Jego sprawiedliwości (nie mojej), Jego.

Po tym rozpoznam, że: „Ja Go znam w mocy Jego zmartwychwstania”. Że kiedy On mnie zawoła, ja wyjdę spomiędzy umarłych, z tego oddziału zakaźnego, żeby być z Nim. Gdziekolwiek to ciało może upaść, gdziekolwiek ono może wylądować, gdziekolwiek ono się znajdzie, pewnego dnia wyjdę, ponieważ On mi To obiecał. I ja w to wierzę. Tak, panowie. On przygotowuje Taki, który nie może upaść.

<sup>67</sup> Zauważcie jak oczekująca matka na ziemi, dzisiaj, jak tej matki ciało domaga się pewnych rzeczy. Mam nadzieję i domyślam się, że wszyscy dorośli ludzie rozumieją to, co mówię. Matka, która ma urodzić dziecko, jeżeli w jej ciele czegoś brakuje, ona zaczyna się domagać pewnych rzeczy. Patrzcie jak tata . . .

Pamiętam, że byliśmy wychowywani w takiej biednej rodzinie i—i nie mieliśmy prawie nic do jedzenia, kiedy byliśmy dziećmi. Wielu z was przechodziło przez to samo.

Więc było tak, że zanim dziecko miało się urodzić, matka koniecznie czegoś chciała. I tata zrobiłby wszystko, żeby to dla niej zdobyć. Widzicie? To jest jej ciało, jej ciało, wapno i tak dalej, dla jej ciała, oraz witaminy, ona tego potrzebuje. Młody jest tworzony, widzicie, i on tych rzeczy potrzebuje, jedzenie dla tego dziecka, które jest w drodze. I jak rodzice, oni to usiłują zdobyć, żeby dziecko się urodziło tak doskonałe i tak szczęśliwe, jak tylko to jest możliwe. Widzicie jak wasi rodzice to robią? Kiedy coś jest potrzebne, matka to wie, widzicie, jej organizm jest tak ukształtowany. Rozumiecie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Chodzi o to, że jeśli coś jest potrzebne temu dziecku, które ma przyjść, matka zaczyna tego pragnąć.

<sup>68</sup> Zatrzymajcie się teraz na chwilę. Dlaczego mamy przebudzenia? Dlaczego się razem zgromadzamy? Dlaczego ja zawsze napominam ludzi? Dlaczego na was krzyczę, kobiety zielonoświątkowe: „Przestańcie się malować, malować usta, obcinać krótko włosy i robić tego typu rzeczy”? Dlaczego ja to mówię? Ponieważ według tej staromodnej, zielonoświątkowej drogi oni tego zazwyczaj nie robili. Według prawdziwej biblijnej drogi nie robi się takich rzeczy. Wy nosicie te szorty i ubrania, które należą do mężczyzn, czy wiecie, że Biblia mówi, że to jest obrzydliwością dla Boga? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Ale my na to pozwalamy. Dlaczego Duch Święty nie przestaje krzyczeć? On wie, że czegoś tu brakuje. My musimy mieć pełną postawę Jezusa Chrystusa. Musimy być synami i córkami Boga. Musimy zachowywać się jak Boże dzieci.

<sup>69</sup> Dawno temu opowiadano pewną historię. Zauważyłem, że tam z tyłu siedzi czarny brat. Na południu był zwyczaj sprzedawania niewolników. I to było wtedy, kiedy oni tam mieli niewolników, gdy było niewolnictwo, przed zniesieniem niewolnictwa. Oni chodzili wokół tych ludzi, oglądali ich i

kupowali, tak jak dealerzy używanych samochodów na giełdzie. Oni sporządzali umowę kupna-sprzedaży i oni tych ludzi sprzedawali, tak jakby oni byli—byli używanymi samochodami. Razem z niewolnikiem dostawało się umowę kupna.

<sup>70</sup> Pewnego razu przejeżdżał pośrednik. I on zamierzał... On obchodził te wielkie plantacje i kupował niewolników. I on przyszedł do pewnej wielkiej plantacji, gdzie mieli wielu niewolników, i chciał zobaczyć ilu oni mieli niewolników. I oni tam wszyscy pracowali. I oni—oni byli smutni. Oni byli daleko od swoich domów. Oni byli z Afryki.

Oni ich stamtąd sprowadzili. Burowie ich stamtąd przywieźli i sprzedali jako niewolników, i tak, oni byli smutni. Wiedzieli, że już nigdy nie wrócą do domu. Oni musieli żyć i umierać w tym kraju. I musieli, wiele razy, oni nosili baty i biczowali ich. Należeli do właściciela i on z nimi robił co tylko chciał. I oni po prostu... Jeżeli on chciał go zabić, on go zabijał. I jeśli on, cokolwiek to było, on to po prostu robił. To jest niewolnictwo, tak samo było z Izraelem i—i z wieloma innymi narodami, które dostały się do niewoli. I oni musieli trzymać tych biednych niewolników. Oni po prostu służyli. Oni płakali, wicie, przez cały czas, i byli smutni.

<sup>71</sup> Lecz oni zauważyli jednego z tych niewolników, młodego gościa, który miał pierś wysuniętą do przodu i głowę podniesioną do góry, w *ten* sposób. Nigdy go nie musieli bić. Nigdy mu nie musieli mówić co ma robić. Więc, ten pośrednik powiedział: „Chciałbym kupić *tego* niewolnika”.

On powiedział: „On nie jest na sprzedaż”.

Powiedział: „Ja bym chciał go kupić”.

On powiedział: „Nie. On nie jest na sprzedaż”.

Powiedział: „Czy on jest szefem tej całej reszty?”

Powiedział: „Nie”. Powiedział: „On nie jest szefem. On jest niewolnikiem”.

Powiedział: „Więc może ty go karmisz inaczej niż pozostałych”.

Powiedział: „Nie. Oni wszyscy jedzą razem tu, w tej stołówce”.

On powiedział: „Co sprawia, że ten chłopak się tak bardzo różni od pozostałych?”

On powiedział: „Jest jedna rzecz. Ja też się przez jakiś czas zastanawiałem. Ale ten chłopak jest cudzoziemcem z Afryki, lecz w Afryce jego ojciec jest królem szczepu. A mimo to on jest cudzoziemcem, daleko od domu. On się zachowuje jak syn króla. On wie, że tam, w tym dalekim kraju, jego ojciec jest królem szczepu. I on się teraz tak zachowuje, ponieważ on wie, że jest synem króla”.

<sup>72</sup> Och, bracie, siostró, ty i ja, w tym świecie, w którym żyjemy, zachowujemy się jak synowie i córki Boga. Jesteśmy tu cudzoziemcami, ale nasze postępowanie powinno być zgodne z Bożymi przykazaniami, bo jesteśmy synami i córkami Boga. Nasze zachowanie, powinniśmy postępować i robić wszystko według praw, które zostały wytyczone przez Boga.

„I to jest dla kobiety obrzydliwością, żeby wkładała ubranie, które należy do mężczyzny”. To jest zła rzecz i grzeszna: „Dla niej, żeby obcinała swoje włosy”, tak mówi Biblia „niespotykana rzecz, żeby ona w ogóle się modliła”.

Wy powiecie: „A co z *ty*?”

<sup>73</sup> Ktoś mnie niedawno dopadł; wielki, znany usługujący. Powiedział: „Bracie Branham, chodź. Chciałbym na ciebie położyć ręce”. Powiedział: „Ty zrujnujesz swoją usługę”.

Ja powiedziałem: „Co?”

Powiedział: „Wrzeszczysz na ludzi w ten sposób”.

Ja powiedziałem: „Ja mówię. . .”

Powiedział: „Ja w to wierzę”. Powiedział: „Ja też jestem zielonoświątkowcem. Wierzę, że kobiety nie powinny nosić krótkich włosów, nie powinny nosić makijażu i tych rzeczy, tak jak one to robią, malować twarzą”. Powiedział: „One tego nie powinny robić. Ale”, powiedział, „Bóg cię powołał, żebyś się modlił za chorych”.

Ja powiedziałem: „On mnie powołał do głoszenia Ewangelii”. Tak.

I on powiedział: „Ja w to wierzę. Ale”, powiedział, „czy ty *tak* myślisz?”

Ja powiedziałem: „Tak. Zobacz co wy macie, wszystkie te wielkie programy, telewizory i wszystko inne. Ja nie mam nic, ale ja odpowiadam przed Bogiem”. To jest prawda. Powiedziałem: „Ja nie mam nic oprócz Boga, przed którym muszę się tłumaczyć”.

On powiedział: „Ja—ja—ja. . . Ty zrujnujesz swoją usługę”.

Ja powiedziałem: „Każda usługa, która by mogła zostać zrujnowana przez Boże Słowo, powinna zostać zrujnowana”. To jest prawda. Pewnie. To jest dokładnie to.

On powiedział: „Więc, ty ją zrujnujesz”.

<sup>74</sup> Ja powiedziałem: „W takim razie, kto będzie o Tym mówił? Widzicie? Ktoś musi To powiedzieć. Ktoś musi stanąć za tym, co jest Prawdą, bez względu na to jak To rani”. I przyjaciele, nas, jako chrześcijan, jako ludzi, którzy wierzą, że idą do Nieba, Duch Święty będzie nas Osobiście dostosowywał do Bożego Słowa.

On powiedział: „Wiesz co powinieneś zrobić?” Powiedział: „Ludzie wierzą, że ty jesteś prorokiem”. Powiedział: „Ty powinieneś te kobiety uczyć jak mają używać darów

prorokowania i tym podobnych rzeczy, nauczać wielkich, wyższych rzeczy, zamiast tych małych rzeczy”.

<sup>75</sup> Ja powiedziałem: „Jak mam je uczyć algebry, jeżeli one nawet nie chcą się nauczyć ABC? Skoro one nawet nie są w stanie zrobić tych prostych rzeczy, widzicie, tych naturalnych rzeczy, jak ty im możesz mówić o rzeczach wyższych?” Jeżeli one nawet nie chcą zacząć od . . . Wy chcecie wejść na szczyt drabiny bez dotykania pierwszego szczebla. Właśnie dlatego spadacie. Widzicie?

Zacznij na dole i wspinaj się do góry, tak jak Bóg cię prowadzi. Widzisz? Dostosuj swoje życie do każdego fragmentu Słowa, które Bóg dla ciebie przeznaczył, że tak masz robić.

<sup>76</sup> Więc pomyśl jak ten Bóg. . . Powinniśmy zachowywać się i postępować jak chrześcijanie. Nasze zachowanie powinno być chrześcijańskim zachowaniem. Ponieważ my jesteśmy tutaj obcy. To nie jest nasz Dom. Nie. My tu zostaliśmy umieszczeni tylko tymczasowo. Musimy odejść, każdy jeden z nas, dzisiaj wieczorem.

<sup>77</sup> Więc pomyślcie. Jeżeli Bóg, w Swoim miłosierdziu, tak ukształtował matkę, że zanim dziecko się urodzi, ona się domaga jakichś witamin i ta mama o tym mówi: „Tato, ja—ja—ja chce kantalupę, albo arbuza. Chciałabym coś innego”. To jest z . . . Więc, on zrobi wszystko co w jego mocy, żeby to zdobyć, ponieważ chce, żeby jego dziecko urodziło się tak doskonale, jak tylko to jest możliwe. Widzicie? I on zrobi wszystko co w jego mocy, żeby to zdobyć.

<sup>78</sup> O ileż bardziej Jego stać na to, żeby to zdobyć! On jest Stworzycielem. Pomyślcie tylko jak bardzo stać Go na to, żeby nam przygotować ciało, podobne do Jego Własnego, uwielbionego ciała, jeżeli my chcemy żyć. Jest w nas coś, co woła o życie. I jest w nas coś, co każe nam postępować dobrze. Potem Bóg postawi kogoś na podium, albo za kazalnica, kto będzie głosił absolutną Prawdę. Dlaczego? Widzicie? To ci to pokazuje. Wtedy, jeżeli jesteś prawdziwym Bożym dzieckiem, ty zaczniesz wołać: „Boże, zabierz *to* ode mnie. Odetnij mnie od *tego*. Zabierz ode mnie *te* rzeczy”. Dlaczego? To jest potrzebne ze względu na twój niebiański Dom, do którego idziesz, który On poszedł przygotować. Ty musisz być prawdziwą Chrystusową Oblubienicą Słowa.

<sup>79</sup> Kilka wieczorów temu głosiłem kazanie na temat ofiary w dniach pojednania. Głosiłem o tym jedynym miejscu, o tym jedynym Kościele, w którym Bóg może się spotkać z człowiekiem, On powiedział, że to jest miejsce, w którym On umieści Swoje Imię. On powiedział: „Ja się z nimi nie spotkam w żadnym innym miejscu oprócz tego miejsca, tej bramy, w której ja umieściłem Moje Imię”. Więc, On się z tobą nie spotka w bramie metodystycznej, w bramie baptystycznej, w bramie zielonoświątkowej, ani w żadnej z nich. Ale On złożył Swoje



Imię w Swoim Synu. On powiedział: „Ja przyszedłem w Imieniu Mojego Ojca”.

Każdy mężczyzna przychodzi i każde dziecko przychodzi w imieniu swojego ojca. On . . . Ja przychodzę w imieniu Branhama, ponieważ mój ojciec był Branhamem. A ty przychodzisz ze swoim nazwiskiem, ponieważ było ono nazwiskiem twojego ojca.

I Jezus, Syn, przyszedł w Imieniu Ojca. I On powiedział, że tam, gdzie On umieści Swoje Imię: „W tej bramie, w której Ja umieszczę Moje Imię, to była ta ofiara”. I w Jezusie Chrystusie jest to jedyne miejsce, w którym możesz znaleźć społeczność i uwielbienie Boga.

Ty powiesz: „Więc, ja należę do kościoła”. To nie zmienia dokładnie ani jednej rzeczy. Ty musisz być w Chrystusie.

Pewien denominacyjny usługujący, któregoś wieczora, odezwał się do mnie, powiedział: „Panie Branham, niech pan spojrzy tutaj. Jezus powiedział: ‘Ktokolwiek wierzy’. Biblia mówi: ‘Ktokolwiek wierzy, że Jezus Chrystus jest Bożym Synem, narodził się z Bożego Ducha’”.

<sup>80</sup> Ja powiedziałem: „Czy Biblia nie mówi również, że: ‘Żaden człowiek nie może nazywać Jezusa Chrystusem jeżeli nie ma Ducha Świętego?’” Widzicie? Biblia nie może kłamać. To się z tym musi dokładnie ząbiać.

Więc wy musicie być absolutnie narodzeni na nowo z Ducha Świętego, który jest w was, który składa świadectwo w was i wy wiecie, że On jest Bożym Synem. A potem, jeżeli ty nim jesteś i jesteś tego częścią; jeżeli jesteś Bożym dzieckiem, w Bożym Słowie; to jak możesz zaprzeczać Słowu? Jak może Duch Święty kazać ci wierzyć w jakieś kredo, że ty masz robić coś *takiego*, skoro Biblia mówi coś innego? „My się musimy przyłączyć do kościoła i zrobić *to*, albo zrobić *tamto*”, a tymczasem Biblia mówi tobie wyraźnie co masz robić? Widzisz? A potem kiedy ty To zobaczysz, wskoczysz prosto do Tego i będziesz już potem w zgodzie z Tym. Po prostu cały czas idź do góry i tylko rośnij.

Tak samo zarodek wchodzi do łona kobiety, w którym jest komórka jajowa. I kiedy ta mała komórka zaczyna się rozwijać i ona zaczyna wytwarzać komórki, ona nie wytwarza jednej komórki ludzkiej, drugiej komórki psiej, i krowiej komórki. Wszystkie komórki, które ona wytwarza, są ludzkie.

<sup>81</sup> I kiedy Boże dziecko, kiedy to predestynowane . . . My używamy złego wyrazu, ale to jest Bóg. To jest Boża Biblia. Boża wszechwiedza może predestynować, sprawiać, żeby wszystko działało na Jego cześć. Kiedy to predestynowane nasienie, którym ty miałeś być, kiedy cię Bóg powołał, i to małe nasienie orla usłyszało tam Boże Słowo, to będzie budowane na górze, jedno Słowo na drugim, jedno na drugim, jedno na drugim. Ono się nie będzie mieszało z żadnym kredo.

<sup>82</sup> Zauważcie. „W tych bramach, oni mieli jeść świeży chleb bez zakwasu. I oni nie mogli mieć u siebie żadnego zakwasu przez siedem dni”. Czy to jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Więc, siedem wieków kościoła, nic niekwaszonego, żadnego kredo, żadnych dodanych rzeczy. To musi być absolutnie niekwaszony chleb. „Nie może być u was żadnego kwasu, wcale”. Tylko ten jeden zaczyn, Samo Słowo, tylko to. I to Słowo jest Bogiem. A Bóg stał się ciałem w Osobie Jezusa Chrystusa, który jest Bramą. „Jest Brama, w której Ja się z wami spotkam w celu uwielbienia, kiedy będziecie przestrzegali Bożych przykazań”.

<sup>83</sup> Dlatego, dzisiaj wieczorem, jeżeli tylko przyszedłeś i powiedziałeś: „Oddaję swoje życie Jezusowi Chrystusowi”, i nie przyjąłeś jeszcze Ducha Świętego; przyjdź do Niego. Musisz to zrobić. Musisz do Tego wrosnąć. Proś Boga, żeby cię budował, kładąc Słowo na Słowie, w ten sposób, dopóki nie dorośniesz do pełnej postawy Bożego syna albo Bożej córki.

Wybierasz rzeczy tego świata? Pierwszy list Jana mówi: „Jeżeli kochasz świat, lub rzeczy tego świata, to jest dlatego, że nie ma w tobie nawet Bożej miłości”. Ty zostałeś oszukany. Ty masz miłość do tego świata i to cię zwiodło, diabeł to zrobił przez to, że nawalił ci tam tych rzeczy, które ci pokazuje. Widzisz? Nie możesz. . . Cóż, zatem nie możesz usunąć ani jednego Słowa Bożego z Biblii.

Co spowodowało pierwszy grzech? Nie jakieś bezpośrednie kłamstwo, lecz to, że Ewa błędnie zinterpretowała jedno Słowo, diaabeł ją do tego skłonił. Jedno Słowo przerwało ten łańcuch i odmówiła przyjęcia jednego Słowa. To był początek Biblii.

Jezus przyszedł w środku Biblii. On powiedział: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, lecz każdym Słowem, które pochodzi z Bożych ust”. Tutaj chodzi o całe Boże Słowo. Czy wierzycie, że *To jest* objawienie Jego? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Całe Boże Słowo.

Potem, w Objawieniu 22, Jezus przyszedł do Jana na wyspie Patmos. I Jezus: „Ja, Jezus, posłałem Mojego anioła, żeby złożył świadectwo o tych rzeczach”. Widzicie? „Jeżeli ktoś ujmie z Tego jedno Słowo, albo dołoży do Tego jedno Słowo, Ja ujmę jego dział z Księgi Życia”.

<sup>84</sup> Nie mów tylko: „Więc, ja wierzę w Jezusa Chrystusa, Bożego Syna”. To jest w porządku. Następnie dodaj do Tego resztę. Ty mówisz: „Jestem usprawiedliwiony. Ja podałem rękę usługującemu. Wierzę w Jezusa Chrystusa”. Więc ty się musisz narodzić na nowo. Ty musisz zostać napełniony Duchem Świętym. Widzisz? Po prostu dalej dodawaj, w miarę jak idziesz naprzód. Wy rośnięcie do pełnej postawy syna i córki Boga. Ludzie!

Bóg jest nas w stanie przygotować i dać nam to, czego tak bardzo chcemy w naszym życiu, coś, co pragniemy zobaczyć. Ilu z was tutaj chce więcej Boga? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Więc, to pokazuje, że dla was jest coś więcej. Widzicie? Wy tego pragniecie. Wasze bóle porodowe się zbliżają. Widzicie? My potrzebujemy więcej, żebyśmy mogli być szczęśliwi, wolni i doskonali. Musimy tacy być.

<sup>85</sup> Tak jak mały—mały zarodek życia, który jest... w Bożym łonie, tak samo jak ten zarodek życia w lo-... w łonie matki. Bóg daje mu wzrost; i idzie, odszedł, żeby nam przygotować miejsce, Wieczne miejsce razem z Nim; nie miejsce, które jest szpitalem zakaźnym, gdzie się umiera w grzechu, cudzołóstwie i w brudach tego świata tutaj. Jeśli twój umysł jest skupiony na takich rzeczach, to pokazuje, że on nigdy nie miał kontaktu z Bogiem. Widzisz? Ty tylko zostałeś doprowadzony do pewnego stanu. Ty masz złudzenie umysłowe.

Ty się po prostu przyłączasz do kościoła i mówisz: „Więc, ja należę do *tego*. Moja mama należała do *tamtego*”. To mogło być w porządku w dniach twojej mamy ale my żyjemy w innym dniu.

<sup>86</sup> Przesłanie Wesleya by nigdy... On po prostu nie mógł zaakceptować Lutra. Luter wierzył w usprawiedliwienie, lecz Wesley miał uświęcenie. Zielonoświątkowcy przyszli, oni nie mogli przyjąć tylko usprawiedliwienia, uświęcenia. Oni, to był czas przywrócenia darów. Teraz od tego odchodzimy. Widzicie?

Trzy etapy wzrostu Winorośli. Pierwszy to jest mały listek, Luter wystąpił z reformacją. W porządku. To była łodyga. Obserwujcie przyrodę. Bóg i przyroda działają w sposób ciągły, ponieważ Bóg przejawia się w przyrodzie. Widzicie? Następnie pojawiły się zalążki kwiatu, wiek metodystów. Potem przychodzi zielonoświątkowy, och, ludzie, jakie to doskonałe, widzicie, wygląda całkiem jak ziarno pszenicy, jak doskonała pszenica, ziarno pszenicy. Otwórzcie to, tam w ogóle nie ma pszenicy. To jest łuska, nośnik Tego, ale Życie dalej nad tym pracuje. Widzicie?

<sup>87</sup> Oni wtedy, w wieku Lutra, przyjęli Lutra. To Życie przez to przeszło, ale poszło i stało się denominacją. Pierwsza rzecz, wiecie, oni się po prostu stali denominacją, której końcem jest spalanie. Widzicie? Łodyga usycha; ona była tylko nośnikiem. Niektórzy dalej próbują zostać w tym starym nośniku, w tej łodydze, nie wiedząc nic o Bogu, martwi. Oni mówią: „Więc patrzcie, my jesteśmy listkiem. My jesteśmy luteranami”. Tak jest. Ale zobaczcie gdzie to jest teraz. Widzicie?

„My jesteśmy metodystami”.

A nawet: „My jesteśmy zielonoświątkowcami”. Ale patrzcie na ruch zielonoświątkowy, jaki on się staje zimny i formalny, jak wszyscy odchodzą. Widzicie? Co to jest? To był nośnik prawdziwego Nasienia. Widzicie? One wszystkie były nośnikami,

ale one się stały denominacjami. Jeżeli ty mówisz: „Ja jestem zielonoświątkowcem”, to nie znaczy przed Bogiem nic więcej, niż gdybyś powiedział, że jesteś rzymskim katolikiem albo Żydem, albo kimkolwiek byś mógł być.

<sup>88</sup> Ty się musisz narodzić przez to Życie, które tam przepływa przez ten nośnik. Nie pozostawaj w łodydze. Nie pozostawaj w nasieniu. Przejdź prosto do tej doskonałej części.

<sup>89</sup> Więc pamiętajcie, w każdej reformacji, jaką mieliśmy, wszyscy ci luteranie i tak dalej, w ciągu trzech lat oni się zorganizowali. Tak jest. Każde przebudzenie w ciągu trzech lat przyniosło organizację.

Pomyślcie jak długo to się ciągnie, dwadzieścia kilka lat i nie ma żadnej organizacji. Dlaczego? To jest Nasienie, które się pojawiło, formując się w *ten* sposób pod łuską. Ono teraz leży, ono musi leżeć w Obecności Syna, żeby dojrzeć do tego chwalebego ziarna, podobnego do Tego, które przyszło jako pierwsze. Prawdziwy Kościół, który został zasiany na początku, przychodzi teraz z powrotem poprzez łodygę, żeby wzejść, jeszcze jeden Kościół, kiedy przyjeżdża kombajn, żeby To zebrać. To Życie, które poszło na dół w czasie Lutra, to Życie poszło na dół w czasie metodystów, to Życie, które poszło na dół w czasie zielonoświątkowców, wejdzie do tego ziarna. Ono wejdzie prosto do tego ziarna i wyjdzie w kształcie doskonałego Ciała Jezusa Chrystusa.

<sup>90</sup> Tak samo jak słońce, które wschodzi rano. Nie możecie patrzeć na naturę i nie widzieć jak ona składa świadectwo o Bogu. Nawet nie potrzebujecie Biblii, żeby wiedzieć, że istnieje Bóg. Słońce rodzi się jak małe, słabe dziecko. Około godziny siódmej zaczyna iść do szkoły. O dziesiątej albo o jedenastej wychodzi. O dwunastej jest w pełni swoich sił. O trzeciej po południu zaczyna się starzeć. O siódmej albo o ósmej, o szóstej. . . O piątej, albo o szóstej po południu, zaczyna się garbić. Ono umiera. Czy to już koniec? Nie. Ono znów zmartwychwstaje następnego poranka. Życie, śmierć, pogrzeb, zmartwychwstanie!

<sup>91</sup> Patrzenie na liście, które się pojawiają na drzewach. One wychodzą, dobre, fajne liście; dają cień; wypuszczają owoce. Pierwszą rzeczą, po której poznajecie, że nadchodzi jesień, śmierć uderza; jeszcze raz soki spływają do korzeni, do ziemi. Czy to jest jego koniec? Następnej wiosny wracają ponownie, żeby złożyć świadectwo. Och! To jest życie wieczne.

Lecz, bracie, siostró, my mamy Życie Wieczne. Mamy Życie Wieczne przez Tego wielkiego, Który przyszedł, odszedł i jest w stanie nam przygotować ciało. I my czujemy te rosnące bóle, jak wy, kobiety, czujecie się potępione przez to, co robicie, wy, mężczyźni, którzy trzymacie się seminaryjnych doktryn, i tak dalej, wszyscy chcecie powiedzieć: „Ja zmawiam to kredo. Ja robię *to*”. Lecz w was jest coś, kiedy widzicie jak oczy się

otwierają ślepym; głusi rozu- . . . ślepi. Wszystkie te rzeczy, które zostały obiecane. Widzicie Słowo głoszone w Jego mocy. Widzicie prostytutkę z ulicy, która się zmienia w damę. Widzicie— widzicie pijaka, który staje się prawdziwym Bożym świętym. Ludzie! Widzicie? Coś tam jest, tam jest Życie. I ty zaczynasz to odczuwać: „Więc, może ja tego nie powinienem robić”. Ale, widzicie, co to jest, to jest coś, czego twoje przyszłe Ciało potrzebuje. „Ono się rozwija”. Lecz Bóg posiada te witaminy właśnie *Tutaj*, dla każdej odrobiny tego Ciała. Jezus poszedł, żeby przygotować to miejsce w Bożym łonie; tak, panowie, mały zarodek, syn Boży, synek albo córeczka Boga.

<sup>92</sup> Jezus, w Swojej modlitwie, prosił Ojca tylko o jedną rzecz. Czy wiecie co to było? O jedną rzecz, po całej Jego ofierze, którą On złożył tutaj, na ziemi, po życiu jakie On przeżył, po drodze jaką przebył. On prosił o jedną rzecz: „Żeby oni również byli tam, gdzie Ja jestem”. On prosił o społeczność z nami. To była jedyna rzecz, o którą On prosił swojego Ojca w tej modlitwie, twoje towarzystwo na zawsze. Jeżeli chcecie, przeczytajcie to w Ewangelii Świętego Jana 17, 24-ty wiersz. Więc jak bardzo my Go powinniśmy pragnąć? Jeżeli On pragnie. . .

Teraz słuchaj. Jeżeli ty się naprawdę narodziłeś z Bożego Ducha, to jest dla ciebie wszystkim. Widzisz? Nie chodzi o jakąś księgę zasad. Ty nie żyjesz dzięki jakimś przepisom i tak dalej. Ty żyjesz dzięki Bożej łasce, dzięki Bożemu Duchowi.

<sup>93</sup> Ja o tym często mówiłem. Jako misjonarz ja wyjeżdżam za ocean. Co by było, gdybym wziął moją żonę, moje dzieci, i powiedział: „Więc spójrzcie tutaj, dzieci! Niech pani Branham teraz posłucha! Jestem pani mężem. Pani nie będzie miała innych mężów, gdy mnie nie będzie. W przeciwnym razie ja panią obedrę ze skóry, kiedy wrócę do domu”? A-ha. Widzicie?

Tupałbym nogą: „Dzieci, słyszyście co mówię?”

„Tak. Tak, tato. Tak, tato”.

„Niech tylko usłyszę, że zrobiliście coś złego? Widzicie?”  
Widzicie? Więc, co by to był za dom?

Więc, co gdyby ona powiedziała: „Więc, wie pan co? Więc ja też chcę panu coś powiedzieć. Panie Branham, jestem pańską prawowitą żoną! Pan również nie będzie miał żadnych innych przyjaciółek, gdy pana tu nie będzie”? Więc, czy to by był dom? Więc, to by dopiero było coś.

My tego nie robimy. Ja ją kocham i ona mnie kocha. Bo ona wie, że kiedy wyjeżdżam, ona wie, że ja nie wyjeżdżam, dopóki Pan mnie nie powoła. Zbieramy dzieci i kłękamy na podłodze. My się modlimy. Ja powiedziałem: „Drogi Boże, otaczaj swoją opieką moją miłą towarzyszkę i moje dzieci”. One mówią: „Boże, ochraniaj naszego tatusia, gdy wyjeżdżamy, gdy on wyjeżdża”. A potem, kiedy idziemy. . .

<sup>94</sup> Teraz, co gdybym ja tam zrobił coś złego? Co by było gdybym zrobił jakieś wykroczenie, zrobił coś złego? A potem ja bym wrócił i poszedł do mojej biednej, miłej żony, stanąłbym tam, i spojrział jej w twarz, na której pojawiają się zmarszczki, i na jej siwiejące włosy, podszedłbym, i powiedziałbym: „Kochanie, chcę ci coś powiedzieć. Ty wiesz, że cię kocham”.

„Oczywiście, Bill, ja wiem, że ty mnie kochasz”.

<sup>95</sup> „Powiem ci co zrobiłem. Wziąłem jakąś dziewczynę do domu”. Ja bym powiedział: „Czy ty mi to wybaczysz?” Myślę, że ona by mi to wybaczyła. Ja w to naprawdę wierzę. Ale czy ja bym to zrobił? Kiedy patrzę na jej posiwiałe włosy i wiem, że ona stała pomiędzy mną a publicznością, i wiem jaką dobrą żoną ona dla mnie była, czy ja bym mógł to zrobić? Wolałbym umrzeć niż ją skrzywdzić. Naprawdę.

I jeśli tak jest z miłością fileo, wobec mojej żony, o ileż większa jest moja miłość agape do Boga! Och, nie zrobiłbym nic, co mogłoby Go zranić. Na pewno nie. Ja Go kocham. Ja pragnę robić to wszystko, co On—On chce, żebym robił. Chcę być w zgodzie z każdym Słowem, które On powiedział, bez względu na to, co mówi świat. Oni, oni i tak nie będą w To wierzyli. Chcę wiedzieć co On powiedział, żebym robił. I jeśli czegoś mi brakuje, to chciałbym, żeby On mi to dał. I żyjmy dla Niego, trzymając się z dala od tego świata.

<sup>96</sup> To stare, ziemskie ciało, tutaj, ma swoje... Pozwólcie, że wam powiem. To ziemskie ciało, o którym tyle myślicie, że wzorujecie się na Hollywoodzie. Jesteście tak blisko tego. Nie potrwa to zbyt długo. Wy pamiętacie. Słyszeliście to proctwo, widzicie, które Pan mi dał: „Ona się zapada”. Tak, panowie. Zauważcie. Tak się stanie. Po prostu obserwujcie. Więc, On mi jeszcze nigdy nie powiedział czegoś nieprawdziwego. Mówię to każdemu, kto chce mnie słuchać. Ja nie wiem kiedy albo gdzie, lecz już jest po niej. Sąd nad nią wisi. Nie ma dla niej odkupienia; to już minęło. Widzicie?

<sup>97</sup> Teraz, zwróćcie na to uwagę. Życie dla Niego, zachowując siebie samych od tego świata. Teraz patrzcie. Wy oglądacie telewizję, niektóre z was, siostr, a potem wychodzicie i tego chcecie, wy młode kobiety. Jesteście młode. Ja o tym wiem. Lecz wy jesteście chrześcijankami. Widzicie? Wy jesteście inne. Wy nie chcecie być takie jak świat. Miłujecie świat. Nie tylko wy, młodzi; ale niektórzy starsi. Widzicie? Więc, skąd się to bierze? Widzicie? Wy oglądacie telewizję, wychodzicie do sklepu i widzicie tę odzież, którą kobiety noszą, która jest bezbożna.

Wiesz co się stanie w Dniu Sądu? Ty możesz być tak bardzo wierna swojemu mężowi jak tylko możesz, ale w Dniu Sądu będziesz musiała odpowiedzieć za popełnianie cudzołóstwa. Jezus powiedział: „Ktokolwiek patrzy na kobietę, żeby jej pożądać, już popełnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu”. Kto

jest winny? Ty. Widzisz? Ty im się zaprezentowałaś w szortach i w spodniach.

Jakaś kobieta niedawno się do mnie odezwała, powiedziała: „Ja nie noszę szortów, Bracie Branham. Dziękuję za to Panu. Noszę luźne spodnie”.

<sup>98</sup> Ja powiedziałem: „To jest gorsze”. To jest gorsze. Tak jest.

<sup>99</sup> Prawie nie można kupić sukienki dla kobiety. Powiedziała, pewna kobieta powiedziała: „Więc, ty powiedziałeś prawdę. ‘Nie da się. Nie da się tego kupić’”. Lecz dalej są w sprzedaży materiały i są maszyny do szycia. Widzicie? Więc nie ma żadnej wymówki, w ogóle. Widzicie? Widzicie?

To o tym świadczy, siostró. Jestem twoim bratem. I jestem sługą Chrystusa, który będzie musiał odpowiedzieć w Sądzie za to, co tutaj mówię dzisiaj wieczorem. Widzicie? Wy tam będziecie stały winne cudzołóstwa, ponieważ Boża miłość wyparowała z waszych serc. Dalej chodźcie do kościoła. Możecie dalej tańczyć w Duchu. Możecie dalej mówić językami. I to są fajne rzeczy, ale to jeszcze nie jest To. Nie, panowie.

<sup>100</sup> Pamiętajcie, Biblia mówi: „W dniach ostatecznych powstaną fałszywi Chrystusowie”, nie fałszywi Jezusowie. Oni by za tym nie stanęli. Ale: „fałszywi Chrystusowie”, fałszywi pomazańcy. Oni będą całkowicie namaszczeni Duchem, Duchem Świętym, a jednak fałszywi. Widzicie? Są dwa . . .

<sup>101</sup> Człowiek się składa z trzech elementów. Na zewnątrz jest ciało. Ty masz pięć zmysłów, za pomocą których się kontaktujesz ze swoim ziemskim domem. Wewnątrz jest duch. Jest pięć zmysłów, miłość i sumienie, i tak dalej, przez które się kontaktujesz. Ale tam, w środku, jest dusza.

<sup>102</sup> Pamiętajcie: „Deszcz pada na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych”. Ten sam deszcz, który umożliwia wzrost pszenicy, powoduje również wzrost kłokolu. Widzicie? Co to jest? Wewnątrz tego nasienia jest pewna natura, i ta natura ujawnia, ujawnia się. Ona może być na tym samym polu, tuż obok chwastu. Chwast i pszenica stoją razem, i cieszą się tak samo. Ich głowy są pochylone. One są bardzo spragnione. Kiedy nadchodzi deszcz, kłokol może krzyżeć tak głośno jak pszenica. „Lecz po owocach ich poznacie”. Widzicie?

<sup>103</sup> Chrześcijanie, być może już was nigdy więcej nie zobaczę. Widzicie, minęły lata od kiedy tu byłem. Być może już was nigdy więcej nie zobaczę. Dostosujcie się do Bożego Słowa. Patrzcie na to zwierciadło.

Tak jak kiedyś ten mały chłopiec, który mieszkał na wsi, nigdy nie widział zwierciadła. On poszedł do domu swojej—swojej cioci. On zaczął wchodzić po schodach. Zobaczył zwierciadło i ujrzał w nim małego chłopca. On dalej szedł, patrzył. I pomachał, i ten mały chłopiec pomachał. I on się

dalej patrzył. On nigdy nie widział siebie w lustrze. Kiedy więc podszedł całkiem blisko, odwrócił się i powiedział: „Mamo, to ja!”

<sup>104</sup> W jaki sposób ty patrzysz w Boże zwierciadło? Czy ono odbija córkę albo syna Boga? Czy jest tam coś, co sprawia, że kiedy ty To słyszysz, to nienawidzisz człowieka, który To mówi? Albo czy to jest coś, co cię pociąga i wtedy mówi: „Ja wiem, że ten człowiek ma rację, ponieważ to jest w Piśmie”? W takim razie to są te witaminy potrzebne dla tego ciała, które zostało tam przygotowane, dom, który ci będzie potrzebny, kiedy tam przyjdiesz. Widzisz? „Ten dom; jeżeli nosiliśmy ten ziemski”.

<sup>105</sup> Więc pamiętajcie, my o tym ciele tak dużo myślimy. Nakładamy na nie tak dużo ubrań. Robimy tak wiele rzeczy, które nie są konieczne, zmiana za zmianą, za zmianą, i te wszystkie rzeczy. I—i, och, po prostu wszyscy to robia.

Po prostu, niech tylko ktoś coś zacznie. Wy malujecie wasze schody na czerwono i patrzycie jak Jonesowie malują swoje na czerwono. Wy zmienicie Chevroleta na Forda i oni po prostu nie mogą tego wytrzymać. To jest czas naśladownictwa. Niech tylko... Niech tylko jakaś kobieta przyjdzie do kościoła w jakimś szczególnym rodzaju kapelusza, patrzcie jak wszystkie kobiety to kupują; zwłaszcza żona pastora, widzicie, po prostu patrzcie co się dzieje. Więc to jest prawda. To jest absolutna prawda. To jest czas naśladownictwa. Bracie, to powinien być czas naśladownictwa. I wszystkie te—wszystkie te rzeczy są—są dla pewnego celu.

Mnie nie obchodzi to czy mój płaszcz pasuje do moich spodni. I ja mam problemy. Moja żona albo moja synowa, albo ktoś inny, ktoś musi mi powiedzieć jaki krawat do tego pasuje. Nie dbam o to, czy to do siebie pasuje. Ja bym chciał, żeby moje przeżycie było dopasowane do Bożego Słowa. Właśnie o to chodzi, ponieważ ja właśnie tam będę żył; nie tam, za rogiem, razem z Jonesem, ale tam, w Chwale, gdzie Jezus poszedł nam przygotować miejsce. Tak, my tego chcemy. Tak, panowie. Trzymajcie się z dala od tego wszystkiego.

<sup>106</sup> Ta stara, ziemską świątynia tutaj, czy wiecie czym ona jest? To ciało jest jak stary płaszcz, który nosisz, płaszcz, który kiedyś nosiłeś. Ale teraz masz o wiele lepszy, więc już go więcej nie używasz. Co wtedy robisz? Wieszasz go w szafie, bo masz lepszy. Ty masz lepszy płaszcz. On jest bardziej nowoczesny niż ten zużyty, który nosiłeś wcześniej. Co? To jest ta szata. Ty jesteś tam w środku, w niej. Co ta szata tylko robiła? Ona nosiła twój obraz. Widzisz? Ale ty jej już teraz więcej nie potrzebujesz. Ty ją wieszasz. To jest szmata.

I właśnie tak jest ze starym ciałem, ty, ono nosi obraz tego niebiańskiego. Lecz to nie jesteś ty. Ty jesteś w środku tego ciała. Ty, Duch Boży jest w środku tego ciała. Właśnie dlatego to, co



zewewnętrzne, musi być podporządkowane, ponieważ to, co jest w środku, kieruje tym, widzicie, dostosowując to do Bożego Słowa; twoje wnętrze, ty sam, twoja istota.

To ciało jest tylko starym płaszczem. I pewnego dnia, co ty z nim zrobisz, ponieważ ty byłeś—byłeś w tej szacie tylko przez pewien czas? Podobnie jest z naszą ziemską szatą; z tym ciałem. Twoje—twoje rzeczywiste ciało, twoja rzeczywista istota jest wewnątrz tego starego płaszcza, które nazywa się William Branham, lub Susie Jones, albo ktokolwiek to jest. Widzisz? Pewnego dnia ono zostanie zawieszona w ziemskiej galerii pamiątek po tobie. Ty je odłożysz tam, w grobie, i ktoś tam położy nagrobek: „Tu leży pastor *Taki-i-taki*, albo John *Taki-i-taki* albo *Taki-i-taki*”. To tam będzie leżało jako pamiątka po tobie. Ludzie ciebie po prostu w *tym* widzieli. A to kim ty byłeś, ten prawdziwy ty, to było w środku tego. Lecz stary płaszcz, sam w sobie, tylko: „nosił obraz tego Niebiańskiego”.

Och, ludzie, czy wy już zrobiliście rezerwację na zmianę płaszczy? Czy zrobiliście już rezerwację w Niebie? Pamiętajcie, wy musicie mieć rezerwacje. Nie możecie tam bez nich wejść.

Teraz do was mówię językiem nowoczesnym, żebyście wiedzieli. Jeśli pójdziecie do hotelu, powiecie: „Więc, ja miałem . . .”

<sup>107</sup> „Czy macie rezerwacje? Więc, przykro mi. Wszystko jest zajęte”. Jesteście na zewnątrz, w chłodzie, ponieważ nie załatwiliście rezerwacji.

I jeśli wy dojdziecie do końca wędrówki życia, bez rezerwacji, nikt na was tam nie będzie czekał, żeby się z wami spotkać. Będziecie musieli odejść do ciemnej Wieczności, gdzie będzie krzyk i płacz, i zawrodozenie, i zgrzytanie zębami. Wy będziecie musieli. Nie możecie wejść do tego Miasta, ponieważ nie macie rezerwacji. Wy je musicie mieć, żeby wejść do tego Miasta, gdzie Jezus poszedł przygotować miejsce dla was. Pamiętajcie, musicie mieć rezerwacje i musicie mieć na sobie szatę zbawienia. Tak się nie da.

<sup>108</sup> W Ewangelii Mateusza, mam tutaj miejsce Pisma. Patrę na to miejsce Pisma, Mateusz, dwadzieścia- . . . 22:1 do 14. Nie mam czasu żeby to czytać, bo już się robi późno. Za długo do was przemawiałem. Lecz pamiętacie, król posłał po ludzi, żeby zrobić wieczerzę. On pozabijał wszystkie swoje woły, i—i tuczne bydło, i przygotował wszystko na wielką wieczerzę. I wysłał służących i wielu kazał zaprosić.

Jeden powiedział: „Więc, przecież wiesz, że ja należę do *tego*”. „I ja mam *to*”. „Ja muszę iść do mojego gospodarstwa”. I oni robili wiele rzeczy. I on po nich posłał jeszcze raz, i oni jego służących źle potraktowali. I w końcu . . . To była generacja Żydów, do których Jezus mówił. Oni mieli coś innego do zrobienia.

Potem, w końcu, on kogoś wysłał: „I powiedział. . . Idźcie. Tylko nie. . . Po prostu zmuście ich. Idźcie na ulice, na rozstaje dróg, i gdziekolwiek, i przymuszajcie ich, żeby weszli”. A potem zdecydował, że ten dom miał. . . On miał mieć jakąś ślubną wieczerzę. Tam mieli być goście.

I potem on znalazł tam człowieka, który nie miał szaty weselnej. On chciał sobie zatrzymać tę starą szatę. I zobaczcie co on powiedział. „Przyjacielu, ja ciebie zaprosiłem na moją ucztę weselną, i zaprosiłem cię i dałem ci zaproszenie, żebyś przyszedł!”

<sup>109</sup> I jeśli kiedykolwiek byliście w krajach orientalnych, ja o tym wiele razy głosiłem, tam są do dzisiaj uczty weselne robione tak jak dawniej. Oblubieniec, który, wszystko co on ma, to ilość gości, których on chce zaprosić. Prawdopodobnie, Bracie Kopp, prawdopodobnie widziałeś to tam, w Indiach. Widzicie? On ma z góry określoną liczbę gości, których chce zaprosić; powiedzmy, że on chce zaprosić trzydziestu gości.

Więc, oblubieniec musi się postarać o szaty. On musi je przygotować, dlatego przy wejściu stoi pewien człowiek. I ty przychodzisz ze swoim zaproszeniem. On sprawdza twoje zaproszenie i ubiera cię w szatę, w strój. Bo jedni są bogaci, drudzy są biedni, a niektórzy są jeszcze inni, lecz kiedy oni ubiorą te szaty, wszyscy wyglądają tak samo. Wszyscy wyglądają tak samo.

I wy wszyscy musicie wyglądać tak samo. Nie możecie mówić: „Ja *tutaj* jestem metodystą. Ja *tutaj* jestem prezbiterianinem”. Och, nie. Przede wszystkim ty tam nie wejdiesz. Widzisz?

Ty musisz przyjść do Drzwi. Jezus powiedział: „Ja jestem Drzwiami do owczarni”.

„Ja jestem zielonoświątkowcem. Ja jestem *tym*. Ja jestem *tamtym*”. To nic nie znaczy.

Musicie wejść tymi Drzwiami. I jeżeli przejdiesz przez te Drzwi, dostaniesz szatę.

<sup>110</sup> I ten człowiek, on wtedy powiedział: „Jak ty się tutaj dostałeś, przyjacielu?” Widzicie?

To pokazuje, że on wszedł w jakiś inny sposób, może oknem albo tylnym wejściem, ale nie tymi drzwiami; nie przez Drzwi, nie w sposób, w jaki Jezus przyszedł, przez ofiarowanie samego siebie; oddanie wszystkiego Bogu i pójście na Golgotę, i bycie ukrzyżowanym z Nim. I powstanie z martwych, żeby nosić Jego szatę ofiary i śmierci dla rzeczy tego świata.

<sup>111</sup> „Jeżeli miłujecie świat lub rzeczy tego świata, nawet w sobie nie macie Bożej miłości”. Widzicie? Jeśli dalej miłujesz świat i chcesz postępować tak jak świat i zachowywać się jak świat; próbujesz. . . ty jesteś. . . Mimo, że jesteś w kościele, ale ty jesteś

kąkołem w łanie pszenicy; ty krzyczysz z całą resztą, cieszysz się z całą resztą. Ty jesteś uczestnikiem wszystkich duchowych błogosławieństw.

Ty powiesz: „Więc, ja prorokuję”. To samo robił Kajfasz. To samo robił Balaam. To nie ma nic . . .

<sup>112</sup> „Ja otrzymałem chrzest Duchem Świętym”. To dalej nie ma z tym nic wspólnego. To jest tylko tymczasowy dar dla ciebie.

Prawdziwym darem jest twoja dusza, tam w środku, widzisz, która narodziła się z Boga, i która to wszystko kontroluje według Bożego Słowa, i zgodnie z Bożą wolą. I ty tam rośniesz, widzisz, wtedy jesteście synem i córką Boga. Ty jesteś Bożym dzieckiem. I kiedy ty z tych rzeczy wychodzisz . . . Jak w matce, ty jesteś teraz w łonie ziemi i usiłujesz wyjść. Ty jesteś Bożym synem, który się rodzi i widzisz, że Słowo mówi: „Ja powinienem robić *to*. Ja powinienem narodzić się na nowo”.

„Więc, ja należę do kościoła”. To dokładnie nic nie znaczy. Widzisz?

„Jestem metodystą; moja matka”. To było dobre dla twojej matki.

<sup>113</sup> „Więc, ludzie, jestem zielonoświątkowcem, należę do tego”. Jeśli nie zgadzasz się z tym Słowem, to coś jest nie tak. Widzisz? W takim razie ty widzisz, że Bóg nie jest twoim prawdziwym ojcem. Widzisz? Ponieważ to się naprawdę zaczyna w twojej duszy, jeszcze zanim był duch, istniała twoja dusza. Ta dusza nie pochodziła od Boga, więc to już od początku nie był Boży zarodek. Ty jesteś zwiedziony. Jesteś na łące chwastów i składasz światu świadectwo na rzecz chwastów, które wschodzą. Zachowujesz się jak ten świat, kochasz ten świat, ponieważ nie ma w tobie Bożej miłości.

<sup>114</sup> I teraz, w tych ostatnich dniach, będą fałszywi namaszczeni, nie fałszywi Jezusowie. Oni by się do tego nie przyznali. Ale: „fałszywi” namaszczeni. Oni są namaszczeni, tak, panowie, ale oni są anty-Chrystusowi. Oni są namaszczeni Duchem, żeby czynić znaki i cuda, które Chrystus czynił, lecz oni nie chcą się dostosować do Jego Słowa. Widzicie?

„W owym Dniu wielu do Mnie przyjdzie i powie: ‘Panie, czy nie prorokowałem i nie wypędzałem diabłów w Twoim Imieniu?’”

On powie: „Idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie. Nigdy was nawet nie znałem”.

„Panie, ja byłem zielonoświątkowcem. Chwała Bogu! Krzyczałem. Mówiłem językami. I kładłem na chorych ręce, i ja ich uzdrawiałem, wypędzałem diabły”.

„Odejdźcie ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie. Nigdy was nie znałem”.

115 Widzicie co mam na myśli? Och, małe dzieci, czy odczuwacie dzisiaj wieczorem potrzebę tych witamin, tego czegoś? Gdzieś tam czeka ciało. Jest ciało, które czeka, aż zostanie przyjęte. Ludzie, nie dajcie się oszukać. Nie dajcie się oszukać. Diabeł jest oszustem. Nawet ta—ta weselna szata, wy Ją musicie nosić. Musi tak być.

116 Więc my jesteśmy w czasie wieczora. Ziemskie ciało już jest gotowe się rozpaść i my się przygotowujemy do wejścia w to Niebiańskie. I my teraz odczuwamy to dziwne, Boże wezwanie, żeby wejść do tego wspaniałego Edenu. I zanim będziemy mogli się tam narodzić, nasze małe ciała usilnie domagają się czegoś, co—co musi nam zostać dostarczone, w przeciwnym razie stalibyśmy się dziećmi upośledzonymi. U Boga, tam w górze, nie ma chorób. Oni są, każdy jeden jest doskonale wyprostowany, Oblubienica dokładnie tak jak Oblubieniec, Słowo zamanifestowane w Swoim sezonie. Niech Bóg to sprawi dzisiaj wieczorem, dzieci, w każdym jednym z was! Jest Niebo, do którego można pójść. Jest piekło, od którego trzeba się trzymać z dala.

117 Więc, wielu z was wie, że Pan dał mi wizję, tysiące wizji. Największą rzeczą. . . Kiedyś bałem się śmierci. Mniej więcej trzy lata temu widzieliście u Chrześcijańskich Mężów Biznesu: *Za Kurtyną Czasu*. Zdaję sobie sprawę, że mogę nie przeżyć nawet tego wieczora. Mogę już was tutaj nigdy w życiu nie zobaczyć, ale to jest prawda. Nie wiem czy mam to uważać za wizję, albo czym to było.

Pewnego poranka, niedawno, byłem. . . Dopiero co się obudziłem. Wróciłem ze zgromadzeń. I moja żona tam leżała, spała. Ja powiedziałem: „Kochanie, śpisz?” Ona dalej spała. Wiedziałem, że mieliśmy wstać, żeby zabrać dzieci do szkoły.

I ja sobie w *ten* sposób założyłem do tyłu ręce i powiedziałem: „Więc, powiedz, Bill Branhamie, czy wiesz, że przekroczyłeś pięćdziesiątkę? Ty, jeżeli ty zamierzasz coś dla Pana zrobić, lepiej się pośpiesz, bo za dużo czasu ci nie zostało”. Pomyślałem: „Ludzie, ja mam nadzieję, że będę żył aż zobaczę Przyjście Pana Jezusa”.

Zawsze miałem w swoim umyśle, że—że kiedy umrzemy, ja zobaczę brata *tutaj* w taki sposób. Powiedziałbym. . . „Tak, ty pewnego wieczora głosiłeś w moim kościele, tam, na ziemi, Bracie Branham”. Lecz on—on jest duchem, ja bym mu nie mógł uścisnąć ręki, ponieważ jego ręka jest tam, w grobie, rozłożona, widzicie; moja też. Kiedyś tak myślałem.

118 Ale tego poranka, gdy poczułem, że Coś przeze mnie przeszło, ja pomyślałem. . . Zazwyczaj właśnie tak przychodzi wizja. I ja patrzyłem, i patrzyłem. Pomyślałem: „Ludzie! Co to jest?” Patrzyłem na wspaniałe, zielone wzgórza. I młode kobiety przychodziły ze wszystkich stron dziesiątkami tysięcy, i

setkami tysięcy. I one wszystkie przychodziły, z długimi włosami zwisającymi im z tyłu, w białych szatach, bosy, krzyżąc, wołając: „Nasz bracie!”

<sup>119</sup> Ja pomyślałem: „Więc, to jest dziwne”. Rozejrzałem się i spojrzałem do tyłu. I ja właśnie tam leżałem, i moja żona tam leżała w łóżku. I ja powiedziałem: „Więc, wiecie co? Ja umarłem”. Powiedziałem: „To, to jest to, co się stało. Ja umarłem”. I powiedziałem: „Ja musiałem dostać ataku serca, albo coś podobnego. Umarłem. Tam leży moje ciało”. Po prostu leżałem tam sztywno z rękoma założonymi w *ten* sposób z tyłu. Pomyślałem: „To nie jest nawet dziesięć metrów ode mnie”. I ja tam byłem, patrzyłem. Pomyślałem: „To jest. . . Tam jest moja żona. Tam, tam jest wszystko. Tu, na filarze łóżka, wisi moja koszula”. I pomyślałem: „Ja tutaj jestem”.

<sup>120</sup> Jeszcze raz się rozejrzałem i te wszystkie kobiety przychodziły. I one były. . . Spojrzałem trochę w *tę* stronę i moi bracia przychodzili. Och! Oni byli prawdziwi. Oni wszyscy wyglądali na młodych mężczyzn. Oni krzyczeli: „Nasz drogi bracie!” Och, ja nie wiedziałem co myśleć.

<sup>121</sup> Pomyślałem: „To jest dziwne”. Spojrzałem do tyłu i ja nie byłem starym człowiekiem. Ja byłem młody. Pomyślałem: „To jest dziwna rzecz”. Pomyślałem: „Czy to jest wizja?” Ugryzłem się w palec. I pomyślałem: „Nie. To nie jest tego rodzaju wizja, jakie miałem”.

<sup>122</sup> Potem Coś do mnie zaczęło *tutaj* mówić i powiedziało: „Ty wszedłeś razem z twoim ludem”.

Ja pomyślałem: „Z moim ludem? Czy to są wszystko Branhamowie?”

<sup>123</sup> On powiedział: „To są ci, których nawróciłeś do Chrystusa”. A te kobiety. . .

Wiecie, zawsze uważano mnie, nazywano mnie „wrogiem kobiet”, ale ja nim nie jestem. Widzicie? Ponieważ ja wierzę. . . ja—ja—ja nie lubię niemoralnych, nieprzyzwoitych. Ja lubię prawdziwe, autentyczne siostry w Chrystusie. Jeżeli tak jest, to w porządku.

<sup>124</sup> Miałem pewne przykre przeżycia, kiedy byłem dzieckiem. Ja wiem, że to, co się wydarzyło, w pewien sposób nadało mi ten kierunek. Ale to—to wszystko był Bóg, który mnie kształtował na tę godzinę. Widzicie?

<sup>125</sup> Ja myślę, że nie ma nic miłszego, niż prawdziwa, autentyczna siostra. Gdyby Bóg mógł dać człowiekowi coś lepszego niż zbawienie, to On by mu dał żonę. Widzicie? I tak, gdyby On mógł dać coś jeszcze lepszego, On by to zrobił. A potem widzimy, że niektórzy z nich się odwrócili i nawet nie zachowują się jak żony, nie są lojalne wobec swoich ślubów małżeńskich, tak samo ich mężowie. Pamiętajcie, wy jesteście ze sobą nawzajem związani

tak długo jak życie. „Co Bóg łączy na ziemi, jest połączone również w Niebie”. Widzicie?

<sup>126</sup> A więc ja to widziałem. I te kobiety podbiegły, rzuciły mi się w objęcia, przytulały mnie i nazywały mnie: „Bratem!” Więc, one były kobietami, ale na tamym miejscu nie może być żadnego grzechu. Widzicie? One były kobietami. Ale, widzicie, to co nas czyni kobietami, to są gruczoły, żeńskie gruczoły, i to co nas czyni mężczyznami, to są męskie gruczoły, to jest do wychowywania dzieci. Tam tego nie będzie. Oni wszyscy będą mieli te same gruczoły, lecz oni dalej będą w formie. Ich ziemski obraz, który oni tutaj nosili będzie zachowany, ale tam nie będzie możliwości grzechu. Wszyscy będziecie tacy sami. Tam nie będzie więcej wychowywania dzieci. Widzicie? Tak jest. Wszystko będzie w taki sposób. Spojrzałem więc na te kobiety.

<sup>127</sup> I oni mnie podnieśli. Ci bracia mnie postawili na pewnym miejscu. Ja powiedziałem: „Dlaczego to robicie?”

On powiedział: „Na ziemi byłeś przywódcą”. I powiedział—i powiedział: „Ty . . . To są ci ludzie”.

<sup>128</sup> I tam przyszła pewna kobieta. Ona powiedziała: „Nasz drogi bracie”. Najpiękniejsza kobieta!

Kiedy ona przechodziła, ten Głos się odezwał: „Nie pamiętasz jej?”

Ja powiedziałem: „Nie”.

Powiedział: „Ty ją przyprowadziłeś do Chrystusa, gdy miała dziewięćdziesiąt lat. Widzisz? Widzisz dlaczego ona mówi ‘drogi bracie’?”

Ja powiedziałem: „Więc, czy—czy wy idziecie . . .”

Powiedział: „Nie. My tu czekamy”.

Ja powiedziałem: „Więc, jeżeli już przeszedłem na drugą stronę, chcę zobaczyć Jezusa”.

Powiedział: „Teraz nie możesz Go zobaczyć. Jest miejsce Pisma, które mówi o ‘Duszach pod ołtarzem’. On jest trochę wyżej. Pewnego dnia On wróci. My wrócimy na ziemię. My tutaj nie jemy i nie pijemy”.

<sup>129</sup> Powiedziałem: „To znaczy, że się tego obawiałem? Więc, to . . .”

Nie ma słów, żeby to opisać, przyjaciele. „To jest doskonale”, to by—to by tego nie mogło oddać, „wspaniałe”. Na ile wiem, nie ma w ogóle takich angielskich słów, które mogłyby wyrazić czym to jest. To przewyższa wszystko, co znam. On tam był. Tam nie było żadnych chorób, żadnego smutku. Nie można było umrzeć. Nie można było zgrzeszyć. To było po prostu doskonale, po prostu doskonale. Przyjaciele, wy nie możecie, nie możecie tego przegapić. Pamiętajcie.

<sup>130</sup> I kiedy ja byłem małym chłopcem, ja miałem wizję piekła, jako mały chłopiec. I wy wiecie jak damy dzisiaj, lub raczej kobiety (ponieważ dama by czegoś takiego nie zrobiła), malują sobie oczy jak wilk albo coś takiego i kładą takie błękitne paskudztwo pod oczami. Ja to widziałem. Spadałem. Jako mały chłopak zostałem postrzelony i leżałem w szpitalu, umierając. Zawsze wiedziałem, że Bóg istnieje.

Pamiętam pierwszą modlitwę, gdy po raz pierwszy w życiu próbowałem się modlić. Jedyne, co mogłem powiedzieć... Ja tego nigdy wcześniej nie mówiłem. Właśnie teraz czuję, że mam to powiedzieć. Zostałem postrzelony i leżałem w polu, umierając. I to był jedyny argument, jaki miałem przed Bogiem, ja powiedziałem: „Panie, Ty wiesz, że nigdy nie popełniłem cudzołóstwa”. Widzicie? Jako mały, młody chłopak, w wieku mniej więcej piętnastu lat, ja próbowałem żyć właściwie. I powiedziałem: „Ja żyłem czystym życiem”. I to było wszystko co mogłem powiedzieć. To była cała wartość, jaką mogłem Mu zaferować.

<sup>131</sup> I potem kiedy ja tam leżałem, potem lekarz ode mnie odszedł, i ja się tak czułem, jakbym się pograżył w ciemnej Wieczności, tak to wyglądało. Wołałem tatę: „Och, tato, pomóż mi”. Lecz tam nie było taty. „Mamo, pomóż mi”. Lecz tam nie było mamy. „Boże, pomóż mi”. Tam nie było Boga. To był po prostu niekończący się, przerażający, och, koszmar! Płonące piekło, buchające płomieniami, byłoby przyjemnością w porównaniu z tym. I kiedy ja tam spadałem, myślałem: „Och, ludzie!” Dalej i dalej w *ten* sposób. Dostałem się do miejsca, gdzie był dym, ciemność i choroba. I, och, takie uczucie! Spotkałem się ze śmiercią.

I ja widziałem jak podchodziły do mnie kobiety z oczyma pomalowanymi w ten sposób. Więc pamiętajcie, to było czterdzieści pięć lat temu, mniej więcej czterdzieści lat temu, tak czy owak. Mówiły, one mówiły: „Uuuch! Uuuch! Uuuch!”

Ja powiedziałem: „Czy ja już tam będę na zawsze?”

„Na zawsze”.

<sup>132</sup> Ja powiedziałem: „O Boże, jeżeli pozwolisz mi stąd wyjść, ja—ja—ja się Ciebie nigdy nie będę wstydził. Nigdy nie będę się wstydził. Boże, proszę, daj mi szansę”.

Pierwsza rzecz, wiecie, ja poczułem, że wracam do góry. I lekarz był zaniepokojony, bo moje serce biło tylko siedemnaście razy na minutę. Krwawiłem, straciłem całą krew i wszystko, leżałem w mojej własnej krwi. I ja się zastanawiałem czy to się pewnego dnia wydarzy?

<sup>133</sup> Jakieś dwa lata temu, kiedy przeprowadziłem się do Tucson, byłem z moją żoną w J. C. Penney's. Siedziałem tam w *ten* sposób, z opuszczoną głową, i czekałem. Ponieważ wy wiecie jak długo kobiety robią zakupy. I ja tam siedziałem, z głową opuszczoną w

*ten* sposób. Winda jechała do góry. I wysiadło z niej kilka kobiet, które miały trwałe fryzury, wiecie jak one to robią, w *ten* sposób. Wyszły i miały właśnie tak pomalowane oczy. One mówiły po hiszpańsku. I to jest to. Cała ta (wizja) wróciła jeszcze raz. Tam to było: „Uuuch! Uuuch!”

<sup>134</sup> Bracie, siostró, pozwól, że coś ci powiem. To może się teraz wydawać śmieszne, lecz kiedyś tam się znajdziesz. To jest poważna sprawa. Nigdy tą drogą nie idź.

<sup>135</sup> Ja, jako stary człowiek, usługujący, głosiłem na całym świecie, mam miliony przyjaciół, ale ja wiem, że po tamtej stronie, będę musiał stanąć razem z wami. Odwróćcie się od rzeczy tego świata. I jeśli jest w tobie coś takiego, że dalej chcesz postępować tak jak postępujesz, jeżeli masz w sobie rzeczy tego świata, pamiętaj, ty nie należysz do Boga. Ty jesteś tylko członkiem kościoła, dopóki nie zostaniesz powołany; głębina przyzywa Głębiny. Widzisz?

<sup>136</sup> Na przykład, zanim na grzbiecie ryby pojawiła się płetwa, najpierw musiała być dla niej woda, w której mogłaby pływać, inaczej nigdy nie miałyby płetw.

Zanim było drzewo, które by mogło rosnąć na ziemi, musiała być ziemia, albo nie byłoby drzewa, które by mogło na niej rosnąć. Nie byłoby powodu do stworzenia i do istnienia dla drzewa.

<sup>137</sup> Zanim stworzenie zaistnieje, musi istnieć Stworzyciel. „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”. Widzicie? Coś w nas jest. Przed chwilą podnosiliście ręce: „Ja pragnę więcej Boga”. Widzicie? Jest coś, co ma potrzebę.

I jeśli miłujecie świat, oraz rzeczy tego świata, i pójdziecie tą drogą, będziecie podróżowali razem z tym światem, i znajdziecie się w upadku. Widzicie? Wyjdźcie. Jesteście synami i córkami Króla, właśnie tego Króla. Bądźcie damami i dzentelmenami. Postępujcie jak chrześcijanie. Żyćcie jak chrześcijanie. Zachowujcie się jak chrześcijanie. Pamiętajcie, wy się spotkacie z tymi komentarzami przed Sądem. Widzicie?

<sup>138</sup> Spójrz dzisiaj wieczorem do lustra i zobacz. „W którą stronę ja zmierzam? Czy Jezus przygotowuje dla mnie miejsce, ciało? To ciało jest doskonałe. To ciało postępuje właściwie. To jest syn albo córka przed Bogiem. I ja *tutaj* przeżywam bóle porodowe, żeby narodzić się do tamtego ciała. Jeżeli dalej miłuję świat, to mi pokazuję, że (ja nie jestem) nie mam tam ciała. Jestem tylko członkiem kościoła. To nie był Boży zarodek. Ja nim nie jestem. On nie jest moim Ojcem”.

<sup>139</sup> On powiedział: „Jeżeli nie możecie znieść karania”, właśnie to dostajecie teraz „to jesteście dziećmi nieprawymi, a nie dziećmi Bożymi”. Czy to nie jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Prawda”—wyd.] Czy Biblia tak mówi? [„Amen”.]



Jeżeli nie możecie znieść Bożego karania, kiedy widzicie, że Pismo stara się was wyprostować, i wy mówicie: „Och, ja nie chcę takich Rzeczy słuchać. Ja jestem—ja jestem chrześcijaninem. Ja robię. . .” W porządku. Idź dalej. Widzisz? To jest jeden, pewien dowód na to, że nie jesteś Bożym dzieckiem.

Ale prawdziwe Boże dziecko jest głodne i pragnące. Dlaczego? Jeżeli Coś w twoim sercu mówi ci, że tego chcesz i tego potrzebujesz, to pokazuje, że Coś w tobie pulsuje, próbując cię tam przyciągnąć. Tam jest ciało, którego to, tutaj, jest przedobrazem. Do czego ty używasz tego, do uwielbiania diabła i świata, mody, i takich rzeczy? Czy patrzysz w stronę Nieba i tam jest coś takiego, że ty uwielbiasz swoim życiem Boga?

*W domu mojego Ojca wiele jest rezydencji: gdyby tak nie było, powiedziałbym wam. I ja pójdę, i przygotowuję dla was miejsce.*

*. . . i przyjdę jeszcze raz, żeby wziąć was do siebie; żebyście, gdzie ja jestem, wy również byli.*

<sup>140</sup> *Rzeczy, Które Nastąpią.* Te rzeczy, które teraz istnieją, są tylko potencjałem, mówiącym o rzeczach, które mają nastąpić.

Módlmy się.

<sup>141</sup> Pomyślcie o tym poważnie. Czy wy to zrobicie drodzy, chrześcijańscy przyjaciele? Pomyślcie przez chwilę naprawdę poważnie. Bądźmy naprawdę cicho tylko przez chwilę. Niech Duch Święty mówi.

Więc, Pan mnie do was posłał, zielonoświątkowcy, już dawno temu. Jest tutaj jeden chłopak od was, który został waszym pastorem, powiedział, że: „On jest owocem tej usługi”. On widział jak Pan Jezus otworzył oczy ślepych; „sprawił”, on powiedział, że „głowy chorych na wodogłowie się skurczyły”. Dalej prowadzę zgromadzenia uzdrowieniowe. Ale zdaję sobie sprawę, że modliłem się o wielu ludzi, którzy byli bardzo chorzy. Oni zostali uzdrowieni. Pan odpowiedział na modlitwy i uzdrowił chorych. Ale, jak wiecie, niektórzy z tych ludzi, którzy byli uzdrowieni, już umarli. I bez względu na to jak bardzo jesteś chory, jeśli zostaniesz uzdrowiony, ty i tak umrzesz.

Ale ta dusza, mój drogi bracie, ta dusza, moja droga sestro, czy ty nie chcesz o niej teraz pomyśleć? Ona jest Wieczna. Jeżeli tam nie ma Bożej miłości, jeżeli nic cię nie ciągnie, czy nie chcesz poprosić Boga: „O Boże, rozpocznij ze mną na nowo dzisiaj wieczorem. Miłuję Cię, Panie. Pragnę Cię miłować. I coś mi mówi w sercu, że muszę żyć bliżej Ciebie. Ja bym chciał przyjąć właśnie teraz, Panie, i zrobić to”? Jeżeli taka osoba albo takie osoby znajdują się w tym budynku, albo na zewnątrz tego budynku, pytam was jako sługa Chrystusa, w Imieniu Jezusa Chrystusa, czy moglibyście po prostu skłonić głowy, podnieść ręce do Boga i powiedzieć tak: „Boże, przyciągnij mnie bliżej, bliżej, drogi Boże. Chcę się zgadzać ze wszystkim, co Ty masz w Swym

Słowie”? Podnieście ręce. Więc, bądźcie po prostu naprawdę szczerzy. Po prostu myślcie.

<sup>142</sup> Więc, oni mówią: „Och, ja zrobiłem *to*. Ja krzyczałem w Duchu. Ja mówiłem językami. Lecz widzę, że czegoś w moim życiu brakuje. Spojrzałem do lustra Bożego Słowa i wiem, że coś jest. Chodzę do kościoła, ale nie jestem tym, kim powinienem być”. Widzicie? To coś pokazuje.

Więc jeśli patrzysz na siebie i widzisz, że nie jesteś w zgodzie z Bożym Słowem, lecz nie ma w tobie nic, co by cię skłoniło do podniesienia ręki, to wiesz, że coś jest nie tak. Ty masz. Tam jest. . . Matka zwykle mawiała: „Nie możesz wycisnąć z rzepy krwi, ponieważ w rzepie nie ma krwi”. Widzicie? Pomyśl o tym naprawdę poważnie. To może być twoja ostatnia okazja. Podniosło się trzydzieści albo czterdzieści rąk z tej małej grupy, nawet duchowni.

<sup>143</sup> Bądźcie naprawdę pełni szacunku, tylko przez chwilę. Teraz myślcie naprawdę prosto. „Drogi Boże, dzisiaj wieczorem mogę zginąć w wypadku. Mogę umrzeć na zawał serca. Pewnego poranka mogę wezwać lekarza, a on przyjdzie i stwierdzi, że puls w moich żyłach zanika; już po mnie. Ja będę wciskał twarz do poduszki i wołał: ‘O Boże! O Boże! O Boże!’” Widzicie? Serce wykona swoje ostatnie uderzenie. Podejdiesz do tych wielkich Drzwi. Ty tam nie wejdiesz, jeżeli nie narodziłeś się na nowo z Bożego Ducha. Ty tam nie wejdiesz, jeżeli w tobie czegoś nie ma, po tym, jak ty się narodziłeś z Bożego Ducha, łkniesz i pragniesz iść dalej z Bogiem. Musi tak być. Widzisz? Ty jesteś dzieckiem na ziemi, w brzuchu ziemi, które dalej czeka, żeby się narodzić do Bożego Królestwa, do którego On odszedł, żeby przygotować dla ciebie inne ciało, które jest doskonałym ciałem.

Pomyśl teraz naprawdę głęboko i pomódlmy się razem.

<sup>144</sup> Drogi Boże, wiem, że to jest zapisane na stronach tej Księgi, ten wielki Zapis! Wpadliśmy w naukę, Panie, na tyle, żeby się obudzić, ponieważ naprawdę wiemy, że każdy nasz ruch rozchodzi się dookoła świata w tym samym czasie, kiedy to robimy. Dowiedzieliśmy się o tym z telewizji. Zdajemy sobie z tego sprawę, Ojczy, że telewizja nie tworzy obrazu, ona tylko przenosi wibracje, które tworzą na ekranie obraz. Nawet kolor ubrań, które nosimy, zostaje przekazany przez powietrze na falach eteru, przez te wibracje dookoła świata. Więc co z naszymi siostrami, które są tak ubrane, zachowują się w taki sposób i nawet nie są głodne; z pomalowanymi twarzami, obciętymi włosami?

Usługujący idą na teologię, do jakiegoś seminarium: „I przyjmują rzeczy, które są słowami jakiegoś człowieka, co sprawia, przez ich tradycje, sprawia, że Boże przykazania nie mają na ludzi wpływu, przez ich tradycje”, mówią, że oni powinni należeć do kościoła, i to jest wszystko.

O Boże, czy oni zdają sobie z tego sprawę, że każde słowo, które mówimy, jest zapisane, co zostało naukowo udowodnione? I to się zaczyna z chwilą, kiedy zaczynamy na tej ziemi żyć. To się kończy, kiedy umieramy i to zostaje włożone do Bożego albumu, żeby można to było ponownie odtworzyć na Sądzie.

Jak zamierzamy przed tym uciec, przed Bożym potępieniem, jeżeli te rzeczy zostały nam przedstawione tak wyraźnie, a mimo to my To odrzucamy?

O, drogi Boże, te Słowa nigdy nie umierają. One trwają. Ten zapis zostanie odtworzony w Dniu Sądu. Ojczy, widziałeś ręce, które się podniosły. To będzie dokładnie tam, w Dniu Sądu. Również to, o czym ich serca myślały, będzie tam w Dniu Sądu.

<sup>145</sup> Więc Boże, Ojczy, proszę Cię, jako Twój sługa, modlę się, żebyś Ty zabrał wszelką nieprawość od Twojego ludu. *Nieprawość*: coś, o czym wiemy, że powinniśmy robić, ale tego nie robimy. Dawid powiedział: „Jeśli chowam w sercu nieprawość, to Bóg nie odpowie na moje modlitwy”. Proszę, Boże, żebyś zabrał naszą nieprawość, ponieważ Słowo jest Twoim lustrem, które nam pokazuje, jak wiele nam brakuje do tego, żebyśmy byli synami i córkami Króla. Ojczy, modlę się o to, żebyś Ty to zrobił dzisiaj wieczorem.

<sup>146</sup> I zrób z tego ołtarz, ponieważ miejsce wokół ołtarza jest wypełnione siedzącymi. I uczyni ołtarzem każde krzesło, na którym siedzą, uczyni serce każdego z nich ołtarzem. Niechby świat opuścił każdego brata i każdą siostrę tutaj. I niech ten mały zarodek Życia, ten Boży gen, o którym właśnie mówiliśmy, ten atrybut, pochodzący od Boga, manifestuje się tam na Bożą cześć i chwałę. Boże, usuń z nich świat.

<sup>147</sup> O tych innych, Panie, ja się nie mogę modlić, ponieważ: „ta choroba jest na śmierć”, i nie ma nic, co by ich mogło poruszyć. Lecz tych, którzy mogą się ruszać i wiedzą, że to jest złe, oczyść ich serca i ich dusze dziś wieczorem, Ojczy. I niech oni będą napełnieni Twoim Duchem, i niechaj chodzą w Twoim Świetle.

<sup>148</sup> Błogosław tego drogiego, młodego, zdrowego, wyglądającego na silnego pastora tutaj, Panie. Tego młodego człowieka, na którego, jak powiedział, wywarło wpływ to, co widział, że Ty czyniłeś. O Boże ten fajny, młody człowiek, rozpadł jego duszę. Spraw to, Panie. Niech on będzie zawsze prawdziwym pasterzem, i niech nieustannie karmi tę trzodę, nad którą Duch Święty powierzył mu nadzór. Spraw to Panie. Niech on nie zbacza na prawo ani na lewo, w żaden sposób, dla żadnego kredo, ani dla niczego innego, ale niech z jego ust wychodzi niesfałszowane Boże Słowo i tylko Ono. Błogosław, Boże, jego samego i jego bliskich oraz ten miły zbór tutaj. Bądź z nimi wszystkimi, Ojczy.

<sup>149</sup> Ja to powierzam Tobie, Ojczy. Nasienie zostało zasiane. Niechby To spadło na to nasienie, które zostało przeznaczone

do Życia i niechby wyrosli wielcy, silni chrześcijanie dla tego zgromadzenia, tutaj, i dla innych zgromadzeń, z których oni przyszedli. Spraw to, Panie. Ja to powierzam Tobie, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Bożego Syna.

I, Ojczy: „On został zraniony za nasze występki, starty za nasze winy; każń naszego pokoju była na Nim; i Jego ranami zostaliśmy uzdrowieni”.

<sup>150</sup> Przed chwilą widziałem biedną, nerwową kobietę, która przechodziła przez drzwi. I, O Boże, jakie wielkie rzeczy się wydarzyły w jej własnej rodzinie, jak Ty zmanifestowałeś Samego Siebie! Modlę się, Boże, o tę kobietę. Zabierz od niej całe to stare życie, Panie, i uzdrów ją dzisiaj wieczorem. Czy Ty to zrobisz, Panie? Przyjmij ją do Siebie.

<sup>151</sup> Widzę to, widzę tu małe dzieci, siedzą tu, Panie, potrzebują uzdrowienia, widzę innych. Modlę się, Ojczy, żebyś Ty ich uzdrowił. Spraw to. Niech Twoja wielka uzdrawiająca moc zstąpi i nas uzdrowi, zarówno dusze jak i ciała.

<sup>152</sup> I teraz wy, którzy jesteście w tym kościele, tutaj, albo na zewnątrz, którzy potrzebujecie uzdrowienia, chciałbym, żebyś podniósł rękę, powiedział: „Potrzebuję uzdrowienia, Bracie Branham”. Wygląda na to, że wszyscy tego potrzebują. W porządku. Czy będziecie wierzyć, że jestem sługą Chrystusa? Powiedzcie: „Amen”. [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Następnie chciałbym, żebyście położyli ręce jedni na drugich. Po prostu połóżcie ręce jedni na drugich. Wy podnieśliście ręce, wewnątrz lub na zewnątrz, podnieśliście ręce pokazując, że wierzyacie w Boga.

Jezus Chrystus powiedział w Swoim ostatnim poleceniu dla Kościoła: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Ten kto uwierzy... Ten kto uwierzy i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony. Ten, kto nie uwierzy, zostanie potępiony. I te znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzą; w Moim Imieniu będą wyganiać diabły; będą mówili nowymi językami; jeżeli będą podnosić węże, albo wypiją coś trującego, nie zaszkodzi im to; ale, również, jeżeli oni położą ręce na chorych, oni wyzdrowieją”. Więc, Jezus to powiedział. Pamiętajcie, On to powiedział. Musi tak być. On by tego nie powiedział, gdyby nie miało być kogoś, kto będzie mógł się uchwycić tego Słowa.

Dokładnie tak samo, jak łono Marii mogło uchwycić ten zarodek: „Panna pocznie”. Tak jak drzewo palmowe mogło zostać stworzone, lub dąb na wzgórzu, Jego Słowo to uczyniło.

Jego Słowo może właśnie teraz trafić do twojego serca. „Ja jestem wierzącym, Panie. Ten mężczyzna albo ta kobieta, na których wkładam moje ręce, oni cierpią. Ja się nie modlę o siebie. Ponieważ oni się o mnie modlą. Ja modlę się o nią albo o niego. I, O Boże, uzdrów go, uzdrów ją. I ja jestem wierzącym, i my się

teraz zgromadziliśmy. My byliśmy właśnie uczeni, że byliśmy z Chrystusem, kiedy On chodził po ziemi, ponieważ my jesteśmy częścią Jego Słowa. Cierpieliśmy razem z Nim. Krwawiliśmy razem z Nim. Umarliśmy razem z Nim. Zostaliśmy razem z Nim pogrzebani. Razem z Nim zmartwychwstaliśmy i siedzimy razem na Niebiańskich miejscach w Jezusie Chrystusie. Ten wielki Król siedzi tutaj pomiędzy nami i ja jestem synem albo córką tego Króla. I ja położyłem rękę na synu albo na córce Króla, i oni się o mnie modlą, a ja modłę się o nich. Więc, Panie, odpowiedz na moją modlitwę i uzdrów tego syna Bożego albo tę córkę Bożą”.

Módlmy się teraz razem o siebie nawzajem.

<sup>153</sup> Panie Jezu, przychodzimy w pokorze, wyznając nasze przewinienia. Przychodzimy wyznając, że zasłużyliśmy na choroby, śmierć i smutek, ale akceptujemy Twoją ofiarę przebłagalną za nasze grzechy i choroby. I dzisiaj wieczorem siedzą tutaj synowie i córki Boga, słuchają jak Słowo ich koryguje, podnoszą ręce, i chcą być bliżej. Oni teraz kładą ręce jedni na drugich, ponieważ wierzą, że Twoje Słowo jest prawdą. Oni wierzą, że my jesteśmy teraz wzbudzeni razem z Chrystusem i siedzimy razem z Nim na Niebiańskich miejscach. Oni trzymają ręce jedni na drugich, modląc się o siebie nawzajem.

Ty powiedziałeś: „Modlitwa wiary uzdrowi chorego i Bóg go podniesie; i jeśli on popełnił jakiś grzech, zostanie mu to przebaczone. Wyznawajcie grzechy jedni drugim i módlcie się jeden za drugim, żebyście mogli zostać uzdrowieni. Albowiem wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. O, Wieczny Boże, wysłuchaj modlitwy Swoich służących.

I teraz, jeszcze raz, jest napisane: „Jeżeli lud, który nazywa się Moim Imieniem, zgromadzi się razem i będzie się modlił, wtedy Ja ich wysłucham z Nieba”. O Boże, wysłuchaj dzisiaj wieczorem z Nieba modlitwy Twoich dzieci. Ześlij Ducha Świętego, niczym potężny, szumiący wiatr, na to zgromadzenie. Przeprowadzamy tych ludzi przed oblicze Boga.

<sup>154</sup> Szatanie, jesteś pokonany. Ty jesteś pokonaną istotą. Jezus Chrystus pokonał cię na Golgocie. Ty nie masz mocy. Blefujesz. Dzisiaj wieczorem złapaliśmy cię za rękę. W Imieniu Jezusa Chrystusa, wy, choroby i dolegliwości, wyjdźcie z tych ludzi, tutaj. I niech oni odejdą, wolni, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Bożego Syna.

<sup>155</sup> Alleluja! Poczujcie Bożą chwałę! Poczujcie, że wasze modlitwy zostały wysłuchane. Wierzysz, że Bóg wysłuchał tej osoby, która siedzi obok ciebie? Ilu z was w to wierzy? Podnieście ręce. [Zgromadzenie się cieszy—wyd.] Tutaj to macie. Och, to jest wspaniale!

Miłuję Go, mi- . . .

Z podniesionymi rękoma śpiewaj to dla Niego z całego serca.

Bo On wpierw umiłował. . .

Czy ty to teraz robisz szczerze, z całego serca?

<sup>156</sup> Ilu z was czuje, że Bóg wam przebaczył wasze nieprawości, te rzeczy, które zrobiliście? „I od tego wieczoru, O Baranku Boży, obiecuję postępować właściwie. Będę tak postępował, żeby uczcić to Imię, którym jestem nazywany, chrześcijanin, który ma takie życie jak Chrystus. Podniosę moje ręce, Boże. Dzisiaj wieczorem na nowo powierzam się Tobie. Będę chodzić w Świetle”. Amen.

Chodzimy w Świetle, w cudownym Świetle,  
Tam, gdzie kropelki Twej łaski się lśnią;  
Oświełtaj wszystko, przez noc czy za dnia,  
Jezu, Światłością Tyś jest.

Chodzimy w Świetle, w takim cudownym  
Świetle,  
Tam, gdzie kropelki. . . (Gdzie On poszedł, żeby  
przygotować dla nas miejsce.)

Oświełtaj wszystko, przez noc czy za dnia,  
Jezu, Światłością Tyś jest.

Chodźcie wszyscy, święci też,  
Jezu, Światłością tyś jest;  
W tym Imieniu Prawda jest,  
Jezu, Światłością Tyś jest. (Co my zrobimy?)

Chodzimy w Świetle, w takim cudownym  
Świetle,  
Tam, gdzie kropelki Twej łaski się lśnią;  
Oświełtaj wszystko, przez noc czy za dnia,  
Jezu, Światłością Tyś jest.

Och, czy nie czujecie się wszyscy oczyszczeni, czujecie się dobrze? Och, ludzie! Podajmy sobie ręce, śpiewając to jeszcze raz.

Chodzimy w Świetle, w takim cudownym  
Świetle,  
Tam gdzie. . . (Niech cię Bóg błogosławi,  
bracie). . . Twej łaski się lśnią;  
Oświełtaj wszystko, przez noc czy za dnia,  
Jezu, Światłością Tyś jest.

Zamknijmy po prostu oczy i nućmy to. [Brat Branham nuci *Jezu, Światłością Tyś Jest*—wyd.] Zachowujemy się jak dzieci. Jesteśmy dziećmi.

Och, takie cudowne Światło,  
To jest tam, gdzie kropelki Twej łaski się lśnią;  
Och, oświełtaj wszystko przez noc, czy za dnia,  
Jezu, Światłością Tyś jest.

Czy wy Go nie kochacie? [Zgromadzenie mówi:  
„Amen”—wyd.]

Wzrok wiary wznoszę wzwyż,  
Baranku na Twój. . .

Po prostu śpiewajcie to z zamkniętymi oczami. Uwielbiajcie go w Duchu.

O, Zbawco cny;  
Wysłuchaj prośby me,  
I obmyj grzechy złe,  
Och spraw, bym od tego dnia  
Był cały Twój!

Gdy życie skryje mrok,  
Niepewny stawiam krok,  
Och, bądź Wodzem mi;  
Niech mrok się zmieni w dzień,  
Z lic spędzi smutku cień,  
Spraw abym nie zszedł już  
Precz z Twoich dróg.

<sup>157</sup> Och, ludzie! Wiem, że jestem tylko staromodnym facetem. Ja lubię. . . Myślę, że to pobije o milion mil wszystkie te nowe porąbane fanaberie i rockandrollowe podróbki. Ci dawni poeci, którzy pisali te pieśni, Duch Święty dotykał tego pióra, zaczynał pisać. Och, ludzie! Myślę o Eddie Perronet i o nich wszystkich; wielcy! Fanny Crosby: „Nie omijaj mnie, O, Zbawco, słysz wołanie me”.

<sup>158</sup> Pewnego razu oni ją próbowali zdobyć. Ona nie—ona nie zrobiła tak jak zielonoświątkowiec, Elvis Presley, nie sprzedawała swojego pierworództwa za te brudne cadillaki. Ona. . . Przyszli do niej i chcieli, żeby pisała—pisała świeckie piosenki. Ona powiedziała: „Za nic bym tego nie robiła”.

Powiedzieli: „Więc, ty jesteś niewidoma. Kiedy przyjdiesz do Nieba, jak ty Go poznasz?”

Ona się odwróciła i pod natchnieniem powiedziała:

Ja Go poznam, ja Go poznam,  
Odkupiony przy Nim zawsze będę stał;  
Ja Go poznam, ja Go poznam (Jak?)  
Po tych śladach gwoździ w Jego dłoniach. . .  
(Innymi słowy: „Jeżeli Go nie zobaczę, ja  
poczuję Jego dłoń”.)

Ja Go poznam, ja Go poznam,  
Odkupiony przy Nim będę zawsze stał;  
Ja Go poznam, ja Go poznam  
Po tych śladach gwoździ w Jego dłoniach, tak.

<sup>159</sup> Czy to nie sprawia, że Go miłujecie? Poszedł, żeby przygotować nam miejsce! „I jeśli pójdę, i przygotuję miejsce, wróć znowu, i przyjmę was do Siebie”.

<sup>160</sup> Małe dzieci, które jesteście teraz w bólach porodowych, bądźcie posłuszne Bożym przykazaniom. I pastorze, jeżeli nikt z was tutaj nie został ochrzczony, woda będzie gotowa. I—i członkostwo w zborze, albo cokolwiek chcecie robić, albo cokolwiek, robicie to. Jeżeli nie macie chrztu Duchem Świętym, to jest odpowiedni wieczór, żeby Go przyjąć. Czy wy w to wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.]

<sup>161</sup> „Och”, wy powiecie: „Bracie Branham, jest późno. Za długo głosiliś”.

Pewnego wieczoru Paweł głosił przez całą noc ten sam rodzaj Przesłania. I jakiś mały... Pewien młody człowiek spadł ze ściany i zabił się. A Paweł, tak namaszczony tego samego rodzaju Przesłaniem, położył się na nim i życie znów do niego wróciło. On jest dalej: „Jezusem Chrystusem, tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”.

Czy wy Go nie kochacie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Po prostu, jeszcze raz, z rękoma w górze: „Miłuję Go. Miłuję Go”.

Gdzie jest pianista? Tam, jeżeli możesz, siostrzo, ktokolwiek to jest. Daj nam mały akord, jeżeli możesz.


Ilu z was Go miłuje? Po prostu podnieś rękę. Powiedz: „Ja Go naprawdę kocham. Ja Go po prostu z—z całego serca kocham. Ja Go kocham”.

<sup>162</sup> Teraz zaśpiewajmy to, na Bożą chwałę. Więc, miejmy zamknięte oczy i ręce podniesione w stronę Nieba. „Miłuję Go. Miłuję Go”. My oddajemy chwałę. Kiedy głosicie, tniecie i rozdzieracie i ciągniecie to w taki sposób, to jest balsam, który Bóg wylewa, który po prostu uzdrawia. „Jest Balsam w Gileadzie dla duszy”. Zaśpiewajmy to teraz. Zagraj to dla nas.

Miłuję Go, miłuję Go  
Bo On wpięrow umiłował mnie  
I wykupił zbawienie me  
Na Golgocie.

<sup>163</sup> I jeżeli... „Po tym wszyscy poznają, że jesteście Moimi uczniami, kiedy będziecie mieli miłość wzajemną”. Tak jest. Jeżeli nie umiemy miłować się nawzajem z tymi, których widzimy, jak będziemy kochać Boga, Którego nie widzimy?

Miłuję Go,

<sup>164</sup> [Brat Branham rozmawia z jakimś bratem na podium—wyd.] Niech was Bóg błogosławi. [Brat mówi: „Być tutaj dzisiaj wieczorem to jest prawdziwy zaszczyt z Nieba”.] Dziękuję, bracie. [„To jest naprawdę miłe”.] Więc, myślę, że kościół, każdy został wzmocniony. A ty? [„Tak. Naprawdę”.] Niech cię Bóg błogosławi, Bracie Boone. Oddaję ci zgromadzenie. Niech Bóg cię błogosławi. 



65-1205 Rzeczy, Które Nastąpią  
First Assembly Of God  
Rialto, Kalifornia USA

POLISH

©2024 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. BOX 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. BOX 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)

## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

[www.branham.org](http://www.branham.org)